

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty
 W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
 Na prowincji „ 7.50

Ceny ogłoszeń
 Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
 Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
 Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Numer pojedynczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
 Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70,
Administracji 120-13.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

Niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Niech żyje socjalizm!

Bez maski!

Powoli dokonywa się przemiana ministerjalna. W Sejmie odbył się proces pana Paderewskiego. Jeden za drugim stają na wyniesieniu prokuratora przedstawiciele stronnictw foskarzają. W krajach parlamentarnych po takich oskarżeniach dawnoby nie z rządu nie zostało. Słuchając przemówień posłów opozycji wspominaliśmy znany epizod z dziejów parlamentarnych Trzeciej Republiki, kiedy dzisiejszy premier francuski Georges Clemenceau jednym pchnięciem obalił i rozwałił rząd, któremu przewodził polityk tej miary co Jules Ferry. „Oświadczam, wołał ówczesny wódz opozycji, że nie mamy więcej rządu. Oto leży na ziemi...”. I Jules Ferry musiał uciekać z Izby deputowanych do ministerjum spraw zagranicznych, a z ministerjum spraw zagranicznych musiał skakać po przez mur ogrodowy. Aby głowę wymieść cało z groźnej, rewolucyjnej wprost sytuacji. Naszemu premierowi nie grożą żadne akrobatyczne ewolucje. Ale rząd jego leży i wszyscy wiemy, że już nie powstanie z martwych.

Ale zostaje pan Paderewski. Dziwny człowiek! Człowiek bez pamięci! Kilka miesięcy, kilka tygodni temu prasa endecka, działacze endecy nie żalowali mu epitetów. W Paryżu najadł się nie mało zgrzyot z powodu trudności, jakie mu stawiał na każdym kroku osławiony jego doradca, a może i nauczyciel pan delegat drugi na konferencji pokojowej. Było to tajemnicą Poliszynela, że stosunki tych dwu mężów stanu są niedobre, i stają się coraz gorsze. Prasa endecka w Warszawie na rozkaz dany z Paryża stawiała się dla p. Paderewskiego coraz bardziej surowa. Stawiała się niesprawiedliwa, bezwzględna, bez miłosierdzia.

Wspomnijmy tylko artykuły „Gazety Warszawskiej”, „Dwugroszówki”, „Myśli Niepodległej”, „Liberum Veto”! Niedawny król niekoronowany, okryty wawrzynem — postawiony na tronie, pod baldachimem z amarantu, znalazł się prędko na tarpejskiej skale. Był złym politykiem, nazajutrz był już wątpliwym obywatelem, na trzeci dzień mówiono o „Rasputinie”. I o dziwo! dziś p. Paderewski zerka w tamtą, wczoraj jeszcze nieprzyjacielską stronę i szuka tam ratunku. Ratunku przed czym? Ratunku przed narodem, który dziś skrzy nie szczęściem tyle lat trwającej wojny, ohyda okupacji niemieckiej, nędzą, bezrobociem, głodem, głęboko struty zniechęceniem i smutkiem, jutro będzie sądził premiera drugiego rządu Niepodległej Rzplitej Polskiej! Czyliż pan Paderewski, o którego studjach historycznych nie wiemy, nie wie, co to jest Historia? Zmarłych Faraonów sądzono na pięćdziesiąty szósty dzień po śmierci. Było to dawno, dawno. My dziś prędzej żyjemy. Historia sądzi męża stanu jutro, nazajutrz po upadku. Zali p. Paderewski nie myśli o tym dniu jutrzejszym, kiedy obraz jego rządów stanie przed opinią zbiorowości polskiej i kiedy ta zbiorowość z przeżeniem odwracać się zacznie od obrazu tych niepoczytalnych rządów. A myśmy myśleli, że taki wirtuoz, człowiek słodkich, pitagorejskich harmonij i rząd stworzy w harmonji z narodem, w harmonji przedewszystkiem z własnym o tym rządzie słowem!

Gdy wjeżdżał do kraju jak rzymski tryumfator pod osłoną lwów brytańskich — witał „chlopa i robotnika” jako „prawowitych gospodarzy tego kraju”. Dziś prawowici gospodarze, ustami ludowych działaczy odwracają się urągliwie od obietnicy premiera: przekonali się, że te obietnice to tylko bańki mydlane, to tylko wielobarwne motylki, które dziecko goni nad wodą i niepomnie niebezpieczeństwa tonie. Działacz polityczny nie pójdzie śladem motylka, widzi wodę, widzi błoto i choćby to błoto „śniło złotą od miesiąca drogą” — odwróci się od tej drogi i od wielobarwnych motylków...

Historja dnia jutrzejszego osądzi premiera drugiego gabinetu Rzplitej za jego politykę zewnętrzną i za jego politykę wewnętrzną. Za jego umowy z Niemcami i za jego negocjacje

z carską Rosją, za jego halucynacje na temat wielkiej Rosji i za stosunek do sprawy śląskiej. Czy pan premier zauważył, że wszystkie sprawy niewyjaśnione na konferencji pokojowej pół roku temu, dziś są albo niezalutowane, albo rozstrzygnięte na naszą niekorzyść? Jak wyglądamy na Śląsku, w Cieszynie, na Litwie, na Białejrusi, w Galicji? Do jakich fatalnych rezultatów doprowadziła nas polityka pana Dmowskiego w Paryżu? Premier myślał, że czałem swego obojścia naprawi zło wyrządzone przez złą, nieszczera, czarnoseciną politykę przyjaciela pana Sazonowa. Cóż wskórał? Wózek nasz stoi w błocie powyżej osi i żadne konie go wyciągnąć nie mogą i żadna wymowa wyczarować nie potrafi dzisiaj, co zniszczył bezrozum, cynizm i wiele innych pięknych zalet najpierwszego, z przeproszeniem, męża stanu Zjednoczonej Polski, godnego wielkiej nagrody jeżeli nie Nobla, to wszystkich zjednoczonych paszaryk Rzeczypospolitej! Od p. Sazonowa do p. Denikina droga prosta i tak równa, jak żadna droga w Polsce, nawet ta, która prowadzi od Związku Ziemian do „Dobrej Gospodyni”. Dlatego polityka p. Dmowskiego jest konsekwentna. Przyjechał do Francji i Anglii po zajęciu Polski przez państwa centralne z listami polecającymi p. Sazonowa do pana Izwolskiego i hr. Benckendorfa. Przez tych ostatnich wprowadzony został na salony wielkiej polityki koalicyjnej. Jego program ówczesny został wyłożony w końcu roku 1917 w memoriale pana Maklakowa, złożonym rządowi francuskiemu. Przyjaciele nasi znali ten memoriał, widzieli go, czytali. Rosjanie, kadet, ambasador Kiereńskiowy i rząd Trzeciej Republiki francuskiej opowiada w tym memoriale o poglądach p. Dmowskiego na sprawę polską w roku 1915. Minimalny ten program zadowolili mógł p. Sazonowa, a droga do jego zdobycia prowadziła tylko i jedynie przez przedpokój carskich gabinetów. Cóż tedy dziwnego, że p. Dmowski i dziś popiera politykę p. Sazonowa, że chce zgody z nową Rosją Denikina, która będzie dalszym ciągiem dawnej, carskiej Rosji?

Ale p. Paderewski zapewniał nas, w suwerennym Sejmie polskim, że nie jest „endekiem”, że nie należy do żadnej partji, że nie służy żadnej kołtorji prawicowej, że nie pragnie żadnych aneksyj, że pragnie pokoju, wolności i demokracji ku dobru i chwale gospodarzy tego kraju — chlopa i robotnika.

Dziś atut w grze p. Paderewskiego nazywa się „endek”... Kto jest wojewoda ziemi Lubelskiej. Ekonom największego w Polsce obszarnika, dobrodziej matji endeckiej o symbolicznym nazwisku Moskałewskiego? Kto są inni wojewodowie? Endecy, półendecy, tchórze trzęsący się przed byle świstkiem endeckim. Kto jest kandydatem na wice-ministra spraw zagranicznych? Endek Seyda, Endek Szebeko. Ach! to był realista, ach, to był zawsze tylko gieldziarz. Zrozumiał, że stawia na złego konia. Nawrócił się. Znalazł się na jesiennym pokazie endeckim, odbytym niedawno w Warszawie obok p. Władysława Rabskiego i tylu innych zasłużonych działaczy endeckich. Znać pana Raczkowskiego? Ten znowu endek jeździł w roku 1916 z Protobopowem i innymi Rosjanami, jako przedstawiciel ostatniej Dumy carskiej do Paryża i Londynu. Taxi reprezentował Rosję! Dziś ma być mianowany wysokim urzędnikiem w naszym ministerjum spraw zagranicznych. Ma prowadzić dział rosyjski. Będzie go prowadził po linii Denikina... wierzy programowi całego swojego życia, wierzy też nakazom nadechodzącym z Paryża od arcyministra Zakonu L. N... Możeby już lepiej było zamianować poprostu pana Kutepowa, przedstawiciela Denikina w Warszawie? Albo pana Ławrowa, dobrego znajomego pana komandora Piltza z Bernu?

Znać pana Gościckiego? I ten nieudolny pionek na szachownicy p. Dmowskiego, polityczny nieuk, ale dobry wierny endek — ma

objąć pierwszorzędne stanowisko w ministerjum z ulicy Miodowej.

Ale pan Paderewski wciąż jeszcze nie należy do partji N. D. Wciąż jeszcze zapewnia, że on jest „naród”, bez przymiotnika, że kocha cały naród, że buduje Polskę wolną i szczęśliwą, że kroczy naprzód prostą drogą cnoty i prawa, nie oglądając się „ani na prawo ani na lewo”.

Tow. Daszyński wydzignął do p. Paderewskiego zwierciadło i pokazał mu obraz jego rządów. P. Paderewski podobno przeraził się. Wmówiono w niego — cała jego kordegarda dworzan i pretorjanów, że zwierciadło było fałszywe, że było wkieśle czy wypukłe, że obraz jest fałszywy, że zawiera same tylko nieprawdy. P. Paderewski odwołał się do pomocy p. Skulskiego, do pomocy p. Sosińskiego. Przybiegli z odsieczą. Za pomoc trzeba płacić. Pan Seyda będzie wice-ministrem, pan Skulski będzie ministrem, panowie Moskałewscy — wojewodami, pan Gościcki i pan Raczkowski wezmą w posiadanie ministerjum przy ulicy Miodowej. Usłyszymy jutro o dalszych nominacjach. Do Tokio na odpowiedzialne stanowisko posła polskiego jedzie pan hrabia Żółkowski, ten sam, który nieuctwem swoim kompromitował nas na Konferencji Pracy w Paryżu ku przerażeniu i wesołości towarzyszy Vanderveld'a i Jouhaux. Nazywa się przecie Żółkowski,

a nazwisko to gwarantuje — canis a non canendo — powodzenie w ojczyźnie pani Butterfly!

Historja przędzie swoje wyroki. Niewdzielną ręką kreśli dziś na sali zamkowej tajemnicze słowa: Mane—Tekel—Fares, Ostrzeżga. Opinia publiczna dojrzewa. Jutro sędzię będzie wirtuoz, który ze swego magicznego czarnego pudełka umiał wydobyć czar Szopena, ale z głowy swojej nie umiał wydobyć ani jednej myśli politycznej i zawiódł wszystkie nadzieje najwierniejszych, najpobożniejszych współobywateli.

Nasz wóz państwowy stoi w błocie powyżej osi i niema konia, któryby go wydobył na suchą drogę. Ludzie zaciskają zęby. Oto stoi przed nami, przed narodem premier drugiego Rządu Rzeczypospolitej — bez maski. Gdzie są jego słowa, jego zaklęcia, jego przyrzeczenia, jego śluby? Wszystko jest w błocie. Opadły mgły poranku. Prawda naga stoi przed nami. Skończyła się arlekinada. Rząd, który nazywał siebie kazal fachowym — leży na ziemi. P. Paderewski chce stworzyć rząd endecki, rząd Związku Ziemian, biskupa Teodorowicza, Skulskiego i Gdyka. Spoglądają na nas Demokracje Zachodu. Spoglądają cienie Kollatajów i Lelewelów. Na zegarze dziejowym bije godzina. Historja pisze swoje wyroki!

Wybory na Zachodzie.

II. Belgja.

W Belgji partja socjalistyczna nie miała w pracy swej tych trudności do przewyciężenia, co w innych krajach, zwłaszcza we Francji. Żadne stronnictwo burżuazyjne nie mogło jej oskarżać ani o brak patriotyzmu, ani o „antynarodowość”, ani też o bolszewizm. Partja socjalistyczna z Vanderveldem na czele od chwili wybuchu wojny stanęła na zdecydowanie w obronie kraju i wytrwała do ostatniej chwili w obozie koalicyj. Bolszewizm prawie że nie ma dostępu w partji, jeżeli pominiemy bolszewizującą grupę młodzieży akademickiej. Cała więc walka ześrodkowała się w przeciwnieństwie klasowych trzech wielkich partji politycznych: liberałów, katolików i socjalistów i nie poruszyła zagadnień, wychodzących poza ramy państwa Belgji. Polityka zagraniczna nie odgrywała roli w agitacji wyborczej, gdyż różnie pod tym względem nie było wśród partji belgijskich, walczone natomiast o prawa polityczne w obrębie kraju, walczone o jego przyszłość ekonomiczną, zrujnowaną przez wojnę na długi przeciąg lat. Bezrobocie, dotkliwie dające się we znaki, strajki w przedsiębiorstwach czynnych (zwłaszcza w górnictwie) wskazywały, że partja socjalistyczna ma przed sobą nadmiar pracy przy odbudowie kraju i uporządkowaniu życia gospodarczego i polepszeniu warunków pracy rzesz robotniczych. Jeżeli dodać, że związki zawodowe są pod wyłącznym wpływem partji socjalistycznej i wrażliwe liczbowo z dniem każdym, łatwo zrozumieć, że powodzenie socjalistów przy wyborach ostatnich nie kryje w sobie żadnych niespodzianek i jest dość trafnym odzwierciedleniem wpływów każdego z trzech stronnictw. Ani straszak bolszewicki, ani zarzuty germanofilstwa nie miały waloru w wyborach belgijskich, wykluczyć więc należy możliwość przetrwania się części wyborców z jednego obozu do drugiego wskutek nastroju chwili. Wybory belgijskie należy przeto uważać za możliwie dokładne zobrazowanie istotnego układu stronnictw i ich znaczenia.

Socjaliści zdobyli 70 mandatów, t. j. o 30 mandatów więcej, niż dotychczas. Powiększyli zaś liczbę mandatów kosztem zarówno klerykałów, jak liberałów. Najlepszy to dowód, że przy ostrożnej i roztropnej taktyce socjalistycznej, odbierającej przeciwnikom wszelką broń demagogiczną, rozwój z konieczności prowadzi do zwycięstwa socjalizmu, stopniowo wy-

plerając z zajmowanych placówek burżuazję i kler.

Wybory odbyły się na zasadzie nowej ordynacji z zastosowaniem zasady proporcjonalności. Ta ostatnia nie jest bez wad, uwzględnia bowiem listy mniejszości nie w każdym okręgu wyborczym z osobna, lecz w prowincji całej. Kobiety nie mają jeszcze prawa wyborczego. Jednym z hasel walki wyborczej była zmiana konstytucji, zwłaszcza sprawa zniesienia lub gruntownej rewizji senatu. Jak pilną jest ta sprawa najlepiej dowodzi fakt, że podczas gdy wybory do parlamentu przyniosły większość socjalistom wraz z liberałami, to jednocześnie odbyte wybory do senatu dały większość klerykałom. Wytwarza się więc dziwna sprzeczność: wybory, dokonane jednego dnia, przynoszą w rezultacie dwa odmiennie wyniki. Jest to najlepsza broń w walce socjalistów o całkowite zniesienie senatu.

Nielatwem będzie utworzenie rządu parlamentarnego w nowej Izbie. Robotnicy powezmą dnia 30 b. m. decyzję co do udziału w rządzie. Niektórzy socjaliści przemawiają za utworzeniem wspólnego z liberałami gabinetu, ci ostatni nie bardzo jednak chętni są temu. Przeważa zamiar utworzenia większości parlamentarnej na zasadzie jasno zbudowanego programu rządowego bez względu na to, kto przylączy się do tej większości. Sądzą, że ewentualna większość obejmowałaby w tym wypadku całą Izbę z wyjątkiem skrajnych jednostek lewicy socjalistycznej i skrajnych elementów prawicy klerykalnej.

W końcu dodać należy, że stanowisko wytrwale socjalistów podczas wojny wyszło na korzyść także w sprawie flamandzkiej. Nie popierając dążności separatystycznych Flamandczyków, wyszkiwanych z takim uporem przez okupantów niemieckich, uszregli się do rozbitcia ruchu socjalistycznego, który właśnie wśród proletariatu flamandzkiego najwięcej się rozwija.

III. Włochy.

Jeżeli taktyka socjalistów belgijskich była przez cały czas wojny i po wojnie konsekwentnie umiarkowana i uwzględniała w najszerszej mierze uczucia patriotyczne, co było wynikiem bezpośredniej sytuacji, wytworzonej przez zbrojcki napad Niemiec na mały, pracowity kraj, to niemniej konsekwentną była taktyka socjalistów włoskich, lecz w całym innym kierunku: bezwzględnej opozycji

wobec wojny przed jej wybuchem, podczas jej trwania i po jej zakończeniu. Stanowisko takie silną rzeczycę pociągnęło szerokie masy najbardziej cierpiące wskutek wojny i jej skutków. A skutki te są nadwyraz fatalne, jeśli pominąć wzrost terytorjalny Włoch, nie przynoszący przecież w chwili obecnej żadnej ulgi zgłodniałym masom. Włochy całkowicie zależne od Anglii i Ameryki, zadłużone po uszy, trapiące bezrobociem, rozszarpywane walką polityczną o granice państwowe i walką klasową wewnątrz kraju, jedną tylko posiadają partię, która może słusznie powiedzieć, że przewidziała wszystko zło obecne i że sama jedyną przeciwstawiła się wojnie. Nie też dziwno, że socjaliści wielkie odnieśli zwycięstwo, tem bardziej znamienne, jeśli weźmiemy pod uwagę słaby rozwój przemysłu włoskiego, koncentrującego się wyłącznie prawie w północnej części kraju.

W wyborach włoskich uderza na pierwszy rzut oka niezmiernie słaby udział wyborców. Dość powiedzieć, że w Medjolanie głosował 60% wyborców, w Palermo zaś... 20%. Da się to objaśnić tem, że znaczna część wyborców, zdezerjentowanych polityką rządu, obawiając się hasel socjalistycznych, a nie mogąc zdecydować się w żadnym kierunku, wstrzymała się od głosowania. Obok socjalistów zwyciężyła partia katolicka, nazywająca się Partią Ludową i uwzględniająca w agitacji potrzeby chłopów. Jest to narazie partja radykalna, nie wiadomo jednak, jak się zachowa w parlamencie. Liberali, aczkolwiek pożądana przeprowadzić ilość posłów, dotkliwą ponieśli porażkę. W Piemencie, twierdzą liberalów, socjaliści przyprowadili ich o Kleskę słomną. O panującym stanowisku w parlamencie przysłany nie mogą marzyć. Przyszłość tego parlamentu jest wogóle zagadkowa. Zagadką jest polityka klerykałów. Socjaliści, mimo 160 głosów, pozostają w opozycji. Jaką będzie większość w Izbie? Socjaliści zapowiadają już postawienie wniosku o uznanie oficjalnie Rad Robotniczych, któreby miały swych własnych przedstawicieli w parlamencie, drugi wniosek domagać się będzie ustanowienia kontroli nad funduszami prasowymi. Jak sobie rząd da radę z tak liczną opozycją? Jak burżuazja będzie mogła znosić kontrolę każdego ich czynu przez falangę posłów robotniczych?

Działalność parlamentu włoskiego będzie niewątpliwie bardzo ciekawym przyczynkiem do teorii i praktyki parlamentarizmu wogóle, szczególnie w dobie, gdy komuniści zwalczają system parlamentarny, jako taki, a wszak w parlamencie włoskim zasiadać będą komuniści socjaliści w znacznej liczbie.

J. M. R.

Mały felieton.

Szczęście w nieszczęściu.

Jeżeli człowiek zapracowany zachoruje na żółdek, to w tem nieszczęściu tyle przynajmniej szczęścia go spotyka iż — może sobie w łóżku odpocząć. Człowiek biedny ma tę przyjemność, że się nie potrzebuje obawiać złodzieja. Człowiek kulawy, że go nie wezmą do wojska. Krótko — każdy medal ma dwie strony...

Tak i my. Pośród straszliwej nędzy, w jakiej znalazły się miasta polskie od dwóch tygodni skutkiem „wolnego handlu“, doznaliśmy jednej przyjemności.

Nareszcie w „sferach miarodajnych“ zdano sobie sprawę, że tak dalej być może, że jest rzeczą potworną, aby jakiś chłopak szedł za kradzież kawałka chleba do kryminalu, gdy wiele złodzieje używają życia, weselą się, radują, kradną bezkarnie i paskują.

Aresztowanie Michlera, oraz Ignacego Świętochowskiego świadczyłyby, zdaje się, o tem, że zrozumiano, iż słuszny gniew narodu wybuchnąby płonieniem, gdyby tym panom ich występki uszły bezkarnie. Opinia wcale nie socjalistycznych sfer nawet była i jest w tych sprawach zgodna. Jeżeli bodaj cień sprawiedliwości ma osłaniać człowieka uczciwego w Polsce, to wbrew uchwałom rad ex-ministrów należy zamknąć chociażby najwyższego urzędnika państwa, jeżeli okaże się... Świętochowskim Ignacym.

Temu stało się zadość, Świętochowski i Michler siedzą. Ale co dalej będzie z nimi?

Ludzie, którzy patrzyli na sprawiedliwość rusko - pruską w Warszawie, którzy wiedzą, jak to Beseler kazał zwalniać notorycznych paskarzy — powiadają, że Michler i Świętochowski wykreślą się, a raczej zostaną wykreśleni...

Wśród ogółu doprowadzonego do rozpaczy skutkiem wolnego handlu i legalnego bandytyzmu paskarzy utrwała się opinia jedna, której przyklasnąć należy: Ludzie schwytni na zbrojeckim rzemiośle paskowania powinni być skazywani nie na 2 — 3 tygodnie aresztu, jak to czyni Urząd walki z lichwą, nie na kary pieniężne chociażby wysokie, ale na bezwzględna konfiskatę całego majątku.

Wówczas dopiero gdy taka sprawiedliwa ocena hańbiących i okrutnych czynów hyen wolnego handlu zostanie przeprowadzona — człowiek uczciwy zacznie wierzyć, iż prawo Rzplitej Polskiej jest prawem, którego nikomu nie wolno łamać, chociażby to był dyrektor „Puzapu“ albo bogacz-młynarz. Rady ministrów nie tu nie mają do gadania — tylko prawo.

Półdniowy strajk protestacyjny i wiec na Placu Teatralnym.

Manifestacja proletariatu warszawskiego, zapowiedziana na wczoraj przez Warszawską Radę Del. Rob. N-S. na znak protestu przeciwko wygładzaniu ludności robotniczej, prowadzeniu dalszej wojny na Wschodzie i reakcyjnemu rządowi Paderewskiego wypadła w tym dniu, kiedy p. Paderewski, po dymisji całego gabinetu, przystąpił do tworzenia nowego rządu. Do hasel naczelnych, proklamowanych przez R. D. R. przylaczyło się wobec tego jeszcze jedno: precz z Paderewskim, jako organizatorem i prezydentem przyszłego rządu! Precz z machinacjami endeckimi związanymi z ustąpieniem starego i tworzeniem nowego rządu!

Na Placu Teatralnym.

Hasła, rzucane do fabryk, zakładów i do szerokiej masy robotniczych, odpowiadały nastrojom i zostały głęboko odczute.

Na wezwanie R. D. R. i organizacji warszawskiej P. P. S. wszystkie fabryki i zakłady przerwały pracę od południa. Tramwaje stanęły około godz. 12-ej.

Na Plac Teatralny stawiły się niezliczone tłumy robotników. Nadszły pochody ze sztaendarami ze wszystkich stron Warszawy. Poza sztaendarami partyjnemi P. P. S. widniały liczne sztandary poszczególnych fabryk i związków zawodowych, tramwajarzy, elektryków, gazowców, pracowników poczty i telegrafu, kilka sztaendarów kolejarzy, robotników miejskich, fabryk wojskowych i t. d.

Robotnicy zakładów automobilowych na Pradze na czele swego pochodu nieśli czarny plakat z trupią głową i napisem: „Śmierć paskarzom“ i małą drewnianą szubienicą ze strykiem nad nim.

Wiec pod gołym niebem.

Około godz. 3-ej cały plac zaroził się od ludzi. Trybuna dla mówców urządzono w trzech punktach placu. Wokoło trybun ustawiono sztaendary, potem jeden z delegatów strażackich zabrał na rozpoczęcie wiecu.

Z trybuny ustawionej przed kolumnadą Teatru Wielkiego, z której przewodniczył tow. Jaworowski, przemówił najpierw przewodniczący, w krótkich, lapidarnych, mocnych zdaniach skreślił cel wiecu i strajku. Następnie przemawiali tow. poseł Malinowski, tow. Piłacki, przedstawiciel Związku Pracown. Miejskich i inni.

Na prawo od tej trybuny, na skrócie ul. Nowo-Senatorskiej, przewodniczył tow. Neubauer. Udzielił najpierw głosu tow. Perłowi. Następnie przemawiali z tej mównicy tow. posełowie Niedziałkowski i Arciszewski, tow. Wencel i tow. Neubauer. Tow. Holwoko przewodniczył wiecowi, który odbywał się obok przystanku tramwajowego. Przemawiali tam tow. posełowie Barlicki, Szczerkowski, prezydent m. Tomaszowa Gruszczyński, tow. Nowicki i Kurowski.

Mówili wszyscy o katastrofie aprowizacyjnej, która nas spotkała, o złej woli i niedołęstwie rządu reakcyjnego i burżuazji, o tolerowaniu paskarstwa, o represjach w stosunku do robotników, o prowadzeniu bezmyślnej wojny i konieczności pokoju na Wschodzie, o zamachach na zdobycze robotniczej i wolności klasy pracującej. Okrzyki: „Precz z rządem Paderewskiego“, „Precz z wojną na Wschodzie“, „Precz z Sejmem reakcyjnym“, „Śmierć paskarzom“, „Niech żyje rząd robotniczo - włościński“, „Niech żyje P. P. S.“, wznoszone z tysięcy pierś robotniczych, towarzyszyły przemówieniom. Nie zdołały zakłócić jedności i solidarności zebranych tłumów wystąpienia warcholów komunistycznych, którzy z pośród zebranych a nawet i z mównicy usiłowali szerzyć swoje hasła, a więc głównie napadać na P. P. S. Protesty słuchaczy zniewalały ich do przerwania swych wystąpień.

Pochód.

Po skończonych przemówieniach trębacz dał hasło do formowania pochodu, który ruszył ul. Trębacką, Krakowskim - Przedmieściem, Nowym - Światem i Al. Jerozolimską w kierunku Marszałkowskiej. W pochodzie brało udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Na czele przed sztaendarem Okręgowego Komite-

tu szli posłowie i wybitniejsi towarzysze prowadzący pochód. Wzorowy porządek panował przez całą drogę; tłumy śpiewały pieśni rewolucyjne, wznosiły okrzyki i swą postawą stanowczą, lecz spokojną, liczbą imponującą karnością i sprawnością organizacją ostrzegaly, że dalsze pnowanie reakcji w Polsce zmusi klasę robotniczą do wystąpień silniejszych, do ataków mocniejszych w tak samo karnych i zwartych szeregach.

Prowokacja komunistów.

Mówcy na placu ostrzegali przed możliwością prowokacji, prosili o zachowanie spokoju i posłuch dla milicji pochodowej. Zdarzyło się jednak przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Jerozolimskiej przykre zajście. Grupa komunistów wspomaganą przez prowokatorów i różne ciemne indywidualia usiłowała pchnąć bezbronną i spokojny tłum w stronę więzienia Mokotowskiego rzekomo celem uwolnienia więźniów politycznych.

Prowokacja była w danym wypadku jasna; nasi towarzysze ostrzegali przed skierowaniem się do Mokotowa, przed bezmyślnym narażaniem życia bezbronych ludzi. Agitatorzy komunistyczni jednak zaczęli tłómaczyć tłumowi, że ci po pochód prowadzą, chcą ich zdradzić, boją się, zwodzą robotników i t. p. Sami nie odważyli się pójść; chcieli pociągnąć za sobą robotników ze sztaendarem P. P. S. owym, by się z nimi ukrywać; skorzystał z okazji i wytworzył zamęt.

Do więzienia Mokotowskiego.

Pociągnęli za sobą kilkaset osób i zmusili siłą kilku chorążych i tow. Jaworowskiego, który znalazł się chwilowo w środku grupy komunistycznej, do pójścia do Mokotowa.

Grupa komunistyczna z bojowcami ruszyła z krzykiem na lewo w ulicę Marszałkowską. Obrzydliwym większością nie poszła za podszeptem prowokatorów i skierowała się w stronę Ogrodu Saskiego. Manifestację wobec zamieszania rozwiązano, sztaendary zwinięto i tłum powoli zaczął się rozpraszać.

Komuniści zaś ciągnąc tow. Jaworowskiego, poszli w kierunku więzienia. Udało im się pochwylić dwa sztaendary pepesowskie i zbrojni w połamane drzewca i z uzbrojoną bojówką odważnie szli naprzód.

Bójka.

Gdy się nasi towarzysze zorientowali w sytuacji, podążyli za nimi, by udaremnić ich plan i odbić naszych tow. Przy ul. Litewskiej dopędzili pochodzik. Zarzęło się przepychanie i walka na pięści. Towarzysze nasi nadbiegli w dużej ilości i siłą zdżrzykali komunistyczny „pochód“ na miejscu, okrażając masą tow. Jaworowskiego. Rozlegały się wrogie okrzyki bądź pod adresem komunistów, bądź pod adresem tow. Jaworowskiego.

Kiedy jednak bohaterzy komunistyczni zauwazyli, że zbliża się kilku żołnierzy, szybko się rozproszyli, by potem, jak „niebezpieczeństwo“ w postaci kilku żołnierzy minęło, znów rozpocząć wiecowanie. Wreszcie po kilkudziesięciu minutach udało się uwolnić towarzysza J. i innych i wrócić do miasta.

Bohaterzy komunistyczni zrezygnowali z pójścia pod twężenie i poprostu uciekli i rozsyпали się.

Cała ta awantura zawiera sporo momentów komicznych. Mogła jednak doprowadzić do smutnych następstw. Przykre zajście podczas wczorajszej manifestacji dowiodło raz jeszcze, że komuniści nie cofają się przed zwykłymi prowokacjami, że gotowi są narażać tłum manifestujących i jak podło tchórze chowają się za plecami robotników, byleby wywołać zamieszanie i chaos, w nadziei, że może uda się coś w zamęcie wykwócić.

Wspaniałą demonstracją proletariatu warszawskiego komuniści zakończyli burdą — i tym razem, jak zawsze, przynosząc korzyść reakcji.

Zajście to dla wszystkich świadomych robotników powinno służyć za przestrożę, że komunistów należy rugować ze wszystkich instytucji robotniczych i do żadnych akcji nie dopuszczać, bo udział tych nędznych rozbiaczy nosi w sobie rzudek słabości i zamieszania. Pewni jesteśmy, że w najbliższej przyszłości robotnicy ich o tem przekonają.

ostatni termin jako zbyt długi należy odrzucić i żądać terminu miesięcznego lub nawet dwutygodniowego. Wobec olbrzymich wpływów socjalistów na rząd austriacki istnieje możliwość obietniczenia w praktykę projektu Brauna w tej lub innej formie.

Vaillant próbował już przed laty zastosować go i postawił odpowiedni wniosek w Izbie francuskiej. „Wniosek ten przepadł, gdyż przemysłowcy oświadczyli, iż przemysł nie może kalkulować, nie znając uprzednio kosztów pracy. Jednak zawarła w nim zdrowa myśl toruje sobie drogę jak widzimy z poprzednich przykładów. Nie ulega wątpliwości, iż nasi przemysłowcy wystąpią tu z podobnym argumentem, ale na to robotnicy mogą mieć jedyną odpowiedź: Jeśli panowie Bruay, Wierzbicki i koncortes chcą kalkulować, to niech się oddziela od panów Staniszkisów, Grabskich, Chantiewskich i in. obszarników, i nie popierają w Sejmie ich projektów wolnego paska artykułami spożywczymi, a wtedy kalkulacja się uda. Zresztą jakże tu może być mowa o wylęczeniach zgóry kosztów produkcji, kiedy orgja paskarska, obszarników, chłopów i pośredników pcha klasę robotniczą do nędzy, poddyktowanych rozpacz strajków.

Jeżeli rząd chce zapobiec nowej fali strajkowej, to powinien odpowiednio przystosować płace do cen. Nie jest to rzecz taka łatwa dla naszych „fachowców“. Wprawdzie porządne zorganizowanie nieodzowne tu statystyki nie wymaga tej teźny politycznej, co posiadanie programu rządzenia, ale zawsze wymaga zmiany organizacyjnego i systematyczności, które się nie dadzą połączyć z nieładem artystycznym.

Należy otwarcie powiedzieć, iż nowa fala strajków w obecnych warunkach przyjść musi i to może nie tylko strajków robotniczych lecz i nauczycielskich, a nawet, o zgrozę, i urzędniczych. Wywołało je paskarstwo szlachecko - chłopskie i handlarzkie oraz finansowa polityka, szczególnie pana Karpińskiego, która obniżyła wartość naszej waluty i bojąc się opodatkowania a nawet kołfiskat zysków wojennych nie dała państwu środków dochodu, zmuszając je do pokrywania wydatków za pomocą puszczania nowych banknotów.

Pan Szczeniowski może głosić, iż nie różnica strajków politycznych od ekonomicznych (jest to widocznie jedyny dowód fachowości dla ministra handlu i przemysłu w fachowym gabinecie). Ciągące pasek na kartofle piekarki mogą powiarać za „Dwugroszówką“ jak za panią matką o strajkach, które rujnują kraj, lecz to fałszywe nie powstrzyma. Będą strajkowali nie tylko socjaliści, lecz i chadeckie baranki księdza Kaczyńskiego, może i urzędnicy mimo pragmatyki służbowej o ile rząd nie wprowadzi ruchomej skali plac, w zależności od wzrostu cen produktów pierwszej potrzeby.

W. Kiełcecki.

Kronika sejmowa.

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyło się zebranie posłów z Małopolski z udziałem p. Paderewskiego.

P. Paderewski zakomunikował nareszcie tekst depeszy, przez się zakonspirowanej. Okazało się, że istotnie sprawa Galicji Wschodniej została dla Polski rozstrzygnięta nieomyślnie. Polska dostała tylko tymczasowy w Galicji Wschodniej mandat, określony na lat 25.

Przywódca N-D, hr. Skarbek, zdobył się na czyn heroiczny: nawoływał do spokojnego przyjęcia tej wiadomości.

Niekorzystno dla Polski rozstrzygnięcie sprawy Galicji Wschodniej jest skutkiem endeckiej polityki, która wszelkimi środkami starała się wykażać światu całemu, że Polska jest wrogiem Ukraińców, oraz że Polska „kolicyjna“ zawsze z pokorą przyjmować będzie wszelkie decyzje ententy.

Komisja wojskowa.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji wojskowej omawiano wszystkie bolączki wojska, omawiano bez planu przed porządkiem dziennym.

Na początku posiedzenia tow. Napiórkowski zainterpelował Naczelne Dowództwo o przyczyny obecne już naprawionych wypadków pod Połockiem. Przedstawiciel Nacz. Dowództwa udzielił odpowiedzi na następnym posiedzeniu.

Mówcy prawicy, ni stąd ni zowąd, rozpoczęli atak na P. O. W. i stosunki w wojsku w stylu „Dwugroszówki“. Za cel pocisków wzięto tym razem przedewszystkiem majora Krzaczynskiego, szefa żandarmerji polowej na froncie.

Tow. Napiórkowski w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na to, iż ma wrażenie, że różne żywiły w żandarmerji w rodzaju Eysmonta, protegowane „wysokie“ figury, starają się utracić majora Krzaczynskiego, gdyż ten wypowiedział im nieubłaganą walkę.

Poseł Stesłowicz podkreślił również, że major Krzaczynski odznacza się dużą ideeowością. Niby faworyzowanie P. O. W. Legionów, do konik na którym panowie endecy jeżdżą. Niewygodny jest dla nich każdy, kto do nich nie należy.

Dyskusja o wszystkim i jednocześnie o niczem, trwała od godziny 11 rano do 2 pp.

Ceny i płace.

(Dokończenie).

W Austrii widzimy podobne zjawisko. Ceny rosną tam równie szybko, jak i u nas, wprawdzie nie dzięki popieraniu przez rząd za pomocą wolnego handlu paskarstwa, lecz z powodu zawrotnego spadku korony zagranicą, skąd Austria musi sprowadzać nie tylko środki spożywcze, lecz surowce i opał. Kanclerz Renner zapowiedział już wprowadzenie ruchomej skali plac dla robotników i urzędników. W sprawie plac robotniczych przeprowadzana jest przy współdziałaniu pracodawców i przedsiębiorców specjalna ankieta. Niektóre organy prasy np. „Arbeiter Zeitung“ proponują aby zastosowano system z jakim w 1909 r. na łamach „Kampfu“ wystąpił Adolf Braun.

Braun proponował, aby placą ustanowioną umową dzieliła się na dwie części: stałą i

ruchomą. Część stała pozostaje niezmienną na cały okres, na który zawarto umowę. Może ona służyć do pokrycia tej części kosztów utrzymania, które albo nie zmieniają szybko ceny (np. w naszych warunkach mieszkań) lub takich wydatków, które nie potrzebują być codziennie odnawiane (ubranie, meble i t. p.). Część druga, ruchoma, powinna być w ten sposób obliczona, aby bez względu na ceny robotnik mógł za nią kupić określone, niezmiennione ilości chleba, mąki, mięsa, tłuszczów, mleka, cukru, węgla itp. Wzrastają ceny tych produktów więc w równym stopniu wzrasta i ruchoma część płacy. Braun proponował, aby obliczenie ruchomej części płacy odbywało się w określonych terminach, np. co miesiąc lub trzy miesiące. W obecnych warunkach ten

W dniu 7 i 8 grudnia b. r. Tymczasowy Centralny Sekretariat zwołuje do Warszawy — Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Robotników Rolnych. Przypominamy Oddziałom powiatowym Związku, ażeby najdalej do 30 listopada b. r. wybrały delegatów na Zjazd. Delegaci rob. rolnych muszą być z całej Polski, bo na Zjeździe rozstrzygną się sprawy b. ważne.

Odpowiedzi na interpelacje.

Na przesłaną Ministerjum przy piśmie z dnia 23 października r. b. nr. 3948 w odpisie interpelację p. Arciszewskiego i tow. z dn. 17 października 1919 r. w sprawie uruchomienia cementowni, Ministerjum przemysłu i handlu komunikuje:

Wobec niemożności zaspokojenia całego zapotrzebowania opału dla przemysłu i konieczności podtrzymania produkcji najpotrzebniejszych materiałów i artykułów, Ministerjum przemysłu i handlu zmuszonym było od miesiąca sierpnia dla niektórych zakładów znacznie zredukować, poprzednio stosowany przydział i nawet niektóre zakłady całkowicie przydziału opału pozbawić.

Ponieważ stwierdzono zostało, iż istnieją dość znaczne zapasy cementu i ponieważ do produkowania cementu zużycie węgla jest znaczne, jak i w stosunku do wyprodukowanych ilości, jak i w stosunku do ilości pracujących Komisja, dzieląca opał dla oddzielnych gałęzi przemysłu uznała za wskazane, na wniosek Ministerjum przemysłu i handlu, od sierpnia czasowo nie przydzielać opału dla cementowni.

Mimo, że ilość opału dla całego przemysłu w Kongresówce na październik wzrosła bardzo nieznacznie w porównaniu z wrześniem (w październiku 62.660 ton, we wrześniu 60.160), zapotrzebowanie zaś znacznie się zwiększyło, Ministerjum przemysłu i handlu przy dokonywaniu podziału węgla na październik wyznaczyło cementowniom „Wiek” i „Wysoka” po 700 ton węgla z dodatkowego przydziału.

Jednakże z powodu braku wagonów wyznaczone 1400 ton węgla nie były cementowniom dostarczone.

Ponieważ na listopad do podziału dla przemysłu było węgla więcej, cementowniom przyznano 4500 ton; dostawa jego do cementowni jest jednak zależna od dostarczenia przez kolej środków przewozowych.

Na grudzień czyni się starania, aby przydział węgla możliwie odpowiadał zapotrzebowaniu cementowni.

Minister (—) w z. Henryk Strasburger.
Szef Sekcji (—) Czesław Klarner.

A więc mamy taki miły obrazek: brak węgla — cementownie go nie otrzymują; jest węgiel — cementownie również go nie otrzymują z powodu braku wagonów.

Wszystko to jest dziwne wobec tego, że chodzi tu o cementownie w Zagłębiu węglowym.

Widocznym jest, że cementownie nie mają w Ministerjum dość protektorów, jakich mają pp. cukrownicy i akcjonariusze kopalni węgla.

W sprawie kolei herbsko - kieleckiej.

Z powodu przesłanej mi w odpisie dnia 9 sierpnia r. b. za nr. 3493 interpelacji p. Regeza i tow. w sprawie sprzedaży kolei Herbsko - Kieleckiej, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Kolej, o której mowa w interpelacji, stanowiła własność „Rosyjskiego Towarzystwa Akcyjnego linii Herby-Kielce”, Towarzystwa anonimowego z akcjami na okaziciela. Z chwilą opuszczenia kraju przez okupantów, zarząd nad nią objęło Ministerjum kolei żelaznych, które sprawuje go dotąd nad oddziałem Herby-Częstochowa przez warszawską, a nad oddziałem Częstochowa-Kielce przez radomską dyrekcję kolei państwowych, przyczem wobec ewentualności zgłoszenia praw własności do wzmiankowanej kolei, rachunkowość, dotyczącą jej eksploatacji, prowadzi się oddzielnie.

Obrót akcjami Towarzystwa kolei Herbsko-Kieleckiej, stanowiącymi tytuł własności do tejże, wymyka się z pod kontroli Ministerjum kolei żelaznych, do którego należy tylko nadzór nad jej eksploatacją, ale nie nad tem, w czym rejtu znajdują się akcje. W każdym razie, wiadomość o sprzedaży tej kolei należy uważać za nieścisłą, gdyż p. Michał Bałabanow, wymieniony jako sprzedawca, umarł przed 8 laty. Ostatnio zarządzającym b. koleją Herbsko-Kielecką był p. Leon Bałabanow, który według posiadanych przez Ministerjum danych, w marcu b. r. był wzywany, wraz z radcą prawnym tej kolei, p. Danielem Flaumem, do Kopenhagi przez Radę Towarzystwa, w sprawie obrachunków ze skarbami państw rosyjskiego i polskiego i zdecydowania o przyszłości Towarzystwa.

Nadto, Ministerjum ma zaszczyt nadmienić, że o ile sprzedaż akcji nielikwidowanego Towarzystwa akcyjnego kolei żelaznej nie może być tamowana, o tyle sprzedaż samej kolei, jako obiektu, jest niemożliwa, jako nieprzewidywana artykułami koncesji, wydawanymi Towarzystwom K. Z. w Rosji.

Kierownik Ministerjum (—) Eberhardt.

Interpelacja

Do Mieczysława Niedziałkowskiego i tow. Pana Min. Spraw Wewn. w przedmiocie złożenia z urzędu ławnika Bolesława Dratwy w Piotrkowie.

W dniu 8 września r. b. odbyła się w Piotrkowie przed Magistratem manifestacja, wywołana trudnościami aprowizacyjnymi. Do zebranego tłumu przemówił ławnik Bolesław

Dratwa, wypowiadając między innymi poglądy, że polityka gabinetu Ministrów jest jednym z powodów łeńskiej aprowizacyjnej i że zasadnicza naprawa obecnego stanu rzeczy stanie się możliwą dopiero po gruntownej przebudowie dzisiejszego ustroju w duchu socjalistycznym.

Mowa ławnika Dratwy odbiła się głośnie echem na posiedzeniu piotrkowskiej Rady Miejskiej w dniu 11 września r. b. Klub radnych Narodowego Związku Robotniczego założył mianowicie protest przeciw wystąpieniu ławnika Dratwy.

W dniu 16 października prezydent m. Piotrkowa otrzymał pismo Ministerjum Spraw Wewnętrznych za podpisem p. wice-ministra Beka, składające ławnika Dratwę z urzędu na podstawie protokołu ze wspomnianego posiedzenia Rady miejskiej i z powołaniem się na art. 67 Dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r.

W ten sposób Ministerjum Spraw Wewnętrznych wprowadza bardzo niebezpieczny precedens wtarcenia się administracji do stosunków politycznych na korzyść określonego stronnictwa. P. wice - minister Bek, biorąc za punkt wyjścia opinię klubu radnych N. Z. R. karze ławnika Dratwę za postępkę i słowa, które ze względów politycznych nie podobają się piotrkowskiej organizacji Narodowego Związku Robotniczego.

Dekret o samorządzie miejskim nie zabrania ławnikom wyznawać takich czy innych przekonań społeczno - politycznych. Intencją prawodawcy przy formowaniu art. 67. Dekretu o samorządzie z pewnością nie było ustalenie kontroli politycznej Ministerjum Spraw Wewnętrznych nad ławnikami. Ingerencja administracji do tego rodzaju spraw wywołuje niezadowolone ludności i przypomina żywo praktyki przedwojennej biurokracji rosyjskiej.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1. Czy P. Ministrów wiadomym jest fakt złożenia ławnika Dratwy z urzędu ze względów politycznych?

2. Czy P. Minister Spraw Wewnętrznych zamierza wyjaśnić podwładnym sobie organom, że likwidowanie zatargów międzypartyjnych przez czynniki administracyjne jest zwyczajem, sprzecznym z praktyką państw konstytucyjnych i prowadzi nieuchronnie do obniżenia powagi rządu?

Warszawa, dnia 27 listopada 1919 r.

Ruch robotniczy zagranicą.

Niemcy. Na miejsce zmarłego tow. Hasego obrano na przewodniczącego partii socjalistów niezależnych tow. Ledeboura.

Francja. Według „Humanité” socjaliści zdobyli podczas ostatnich wyborów przeszło 2 miliony głosów, a więc o przeszło 600 tysięcy więcej, aniżeli w roku 1914. Mandatów partia otrzymała 65.

Sprostowanie urzędowe.

Otrzymałmy następujące sprostowanie, na które odpowiemy jutro, ponieważ dekret o prasie nie pozwala prostować sprostowań w tym samym Nr-ze.

Kielce, d. 27 listopada 1919 r. Przesyłam w myśl art. 21 dekretu w przedmiocie przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. Dz. Pr. Nr. 14 z prośbą o umieszczenie w numerze najbliższym „Robotnika” następującego sprostowania:

„Odnosnie do art. „Robotnika” z dnia 25 listopada b. r. pod tytułem „P. Starosta Kielecki uważa, że P. P. S. ma się u niego zalegalizować”, w którym autor uważający się za znawcę prawa państwowego tendencyjnie mieszając pojęcia stronnictwa (partii politycznej) i stowarzyszenia (Związku, organizacji), stara się wywołać wrażenie u czytelników, że władza administracyjna, a w szczególności Starosta Kielecki jest przejęty duchem reakcyjnych przepisów rosyjskich i wzywając Komitet Robotniczy w Kielcach do poddania się przepisom o rejestracji i legalizacji w myśl wydanego za rządów Andrzeja Moraczewskiego dekretu o stowarzyszeniach z dnia 8 stycznia 1919 r. Dz. Pr. Nr. 3 i rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 10 stycznia 1919 r. — żąda czegoś śmiesznego i bezprawnego — wyjaśniam: Okręgowy Komitet Robotniczy w Kielcach, który pismem z dnia 17 listopada 1919 r. zwrócił się do Starostwa w Kielcach o pozwolenie na sprzedaż znaczka na cele Sekcji Kulturalno-Oświatowej O. K. R. nie jest Polską Partią Socjalistyczną, t. zn. stronnictwem, lecz organizacją, obejmującą pewną ilość członków, posiadającą swój zarząd, lokal i swój własny zakres działania — stąd obowiązana do zgłoszenia swych statutów do legalizacji, wedle cytowanego dekretu, rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 10 stycznia 1919 r. i rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych Nr. P. Z. 6092/I z dnia 11 listopada 1919 r.”

Starosta J. Hempel.

Kronika polityczna.

P. Paderewski próbuje.

Sejm — prawodawca korzysta z urlopu i odpoczywa.

Natomiast w kuluarach sejmowych posłowie, dziennikarze i wszelkiego rodzaju pośrednicy „robią” rząd.

Kuluary pełne są ruchu i najfantastyczniejszych pomysłów, pogłosek no i oczywiście inspiracji. Inspirują przedewszystkiem wszyscy najbliżsi osoby p. Paderewskiego, inspiruje również p. marszałek.

Rezultatem tego wszystkiego jest ogólny chaos. „Słery” p. Paderewskiego wprawiają w dziwny stan, że cała krytyka rządu wypowiedziana podczas dyskusji nad exposé, tycząca się wyłącznie ministrów p. Paderewskiego, tycząca się rządu, nie tycząca się natomiast osoby p. Paderewskiego.

Nie potrafi natomiast nikt wyjaśnić, kto dał prawo p. Paderewskiemu do tworzenia nowego rządu. Naczelnik Państwa — nie. Sejm — nie. Konwent senjorów — nie. I tu trzeba wyjaśnić pewnego rodzaju inspirację, jaka daje się odczuć w prasie warszawskiej. Na konwencie senjorów połowa przewodniczących klubów zakomunikowała marszałkowi, że uważa pozostanie p. Paderewskiego na stanowisku prezydenta ministrów za niemożliwe, druga zaś połowa dowodziła, że p. Paderewski może zostać prezydentem tylko w tym wypadku, o ile będzie premierem — nominalnym.

Tymczasem p. marszałek „inspiruje”, że nowy rząd „fachowy” ma być tworzony przez p. Paderewskiego w porozumieniu z klubami sejmowymi. W rzeczywistości zaś 4 kluby o Paderewskim wcale słyszeć nie chcą.

„Przegląd Włeczorny” podaje nawet śmieszny i niedorzeczny „informację”, że „nawet socjaliści gotowi są popierać każdy rząd fachowy, choćby w nim zasiadali ludzie innych, niż oni zapatrywali”.

Rozumie się, jest to mieszczańskie bzdurstwo. W stosunku do każdego rządu burżuazyjnego jesteśmy w opozycji, rządowi zaś p. Paderewskiego czy jakimkolwiek innemu reakcyjnemu wypowiedzielibyśmy jaknajbezwzględniejszą walkę.

Potwierdzenie istotnego stanowiska większości klubów znalazł p. Paderewski wczoraj: kiedy bowiem chciał naradzić się z przewodniczącymi klubów na temat „swego” nowego gabinetu, okazało się, że z panem „prezydentem” chcą tylko mówić p. Skulski i p. Sosniński. Nawet endecy — z niewiadomych powodów — nie przyszli na konferencję.

Klub „Polskiego Stronnictwa Ludowego” powziął uchwałę, że nie ma zaufania do p. Paderewskiego, jako premiera i nie widzi możliwości rokowania z nim w sprawie utworzenia rządu.

Zastrzeżenie, że P. S. L. nie ma zaufania do p. Paderewskiego jako premiera, może znaczyć, że P. S. L. zgodziłoby się na pozostawienie w rękach p. Paderewskiego teki spraw zagranicznych.

Naszym zdaniem, p. Paderewski również jako minister spraw zagranicznych jest obecnie szkodliwym przytykiem.

Po klęsce, jaka nas spotkała w sprawie Galicji Wschodniej — do czego p. Paderewski może się przydać?

P. Paderewski dlatego nie doczekał końca debat nad swoim exposé, że nie mógł liczyć na większość w Sejmie.

Za p. Paderewskim są bowiem:

Związek nar. - lud.	73 gł.
Nar. Zjedn. ludowe	68 „
Chadecy	29 „
Zjednoczenie mieszcz.	12 „
Razem	182 gł.
Przeciwko p. Paderewskiemu oświadczyli się:	
P. S. L.	109 gł.
P. P. S.	35 „
N. Z. R.	14 „
Klub pracy konst.	18 „
Grupa Stapińskiego	12 „
Razem	188 gł.

Na marginesie.

Od kilku dni trwa rozbiórka dzwonnicy na Placu Saskim. Z kopuły zdarło już blachę i przechodnie z zaciekawieniem przyglądają się wiązaniom dachowym.

Był czas, kiedy kopuła jaśniała w pełni blasku i dumnie wznosiła się ponad szczyty wielopiętrowych domów miejskich i wyżej kominów fabrycznych.

Zdania co do kopuły były podzielone. Jedni, a takich było najwięcej, utrzymywali, że kopuła jest maszyną bryłą szczytową i tyśiące ludzi prawie sławnych, biło poklony

przed sławną dzwonnica o kopule ze szczytowego złota.

Inni, a tych była tylko mała garstka, bardziej sceptycznie odnosili się do dzwonnicy i od pierwszej chwili twierdzili, że kopuła jest tylko z wierzchu pozłacana, we wnętrzu zaś — puściuteńka i że cała jej wartość polega na rezonansie, doskonale oddającym i wzmacniającym dźwięki dzwonu.

Liczne rzesze tych, co na złotej kopule srode się zawiedli, w rozmaity sposób dają upust swemu rozczarowaniu.

— Bardzo ładnie dzwoniła, mówią jedni o dzwonnicy, ale co nam z tego, kiedy kopuła pusta i nie zasilła skarbu polskiego złotem, jak to po niej spodziewaliśmy się.

— Mało tego, że kopułę ma pustą, narzekają inni na dzwonnica, ale nawet na szubienicę dla paskarzy nie dała się zużytkować, na szubienicę, którą nam solennie przyrzekł p. Paderewski.

Tak ludziska utyskują na dzwonnica o złotej kopule.

Roman Boski.

Za odezwą P. P. S.

więzi się administracyjnie i oddaje pod sąd.

Instruktor Związku zawodowego Rob. Rolnych w Wysokim Mazowieckim, tow. Stanisław Wara, za rozpowszechnianie odezw Naczelnej Rady Polskiej Partii Socjalistycznej przeciw wojnie, został przez starostę powiatowego skazany administracyjnie na 3 miesiące więzienia.

Kara 3-ich miesięcy więzienia za rozpowszechnianie odezw P. P. S., które były wydrukowane w „Robotniku” wydawała się jednak widocznie panu staroście zbyt łagodną, oddał bowiem sprawę w ręce prokuratury, która tow. Warę wytoczyła sprawę z 125 i 152 paragrafu; pierwszy przewiduje karę od 1 i pół do 6 lat więzienia, drugi od 1 m. do 1 i pół roku.

Oczywiście p. staroście nie chodziło o odczwę, lecz o jakikolwiek pretekst do pozbawienia wolności działacza zleniawidzonego przez obszarników Związku Rob. Rolnych. Takie postępowanie p. starosty jest wyraźnym nadużyciem władzy i domaga się natychmiastowego wejrzenia w tę sprawę.

Państwowa rada aprowizacyjna.

I dzień obrad.

27 listopada rozpoczęły się w gmachu Ministerjum aprowizacji kolejne obrady Państwowej Rady Apropowizacyjnej.

Zagalił posiedzenie minister aprowizacji Sławiński, poczem p. Zaborowski zobrazował obecny stan aprowizacyjny kraju.

Na mocy ustawy, Ministerjum powinno było otrzymać do swej dyspozycji z b. Kongresówki 23881 wagonów zboża, z czego połowa powinna być dostarczona do składnic państwowych do 1-go października r. b., druga zaś połowa do 15 stycznia 1920 roku.

Tymczasem P. U. Zbożowy do dnia 15 listopada zdołał skupić 8230 wagonów.

Małopolska powinna była dać około 6000 wagonów, otrzymano zaś zaledwie około 1000 wagon. Wielkopolska posiada znaczną nadprodukcję zboża, którą zasilane są inne dzielnice Państwa. Nadwyżka ta stanowi trzydzieści kilka tysięcy. Wielkopolska, wskutek trudności transportowych i braku węgla do omlotu, dotychczas dostarczyła z nadwyżki tej około 5000 wagonów. Dzielnica ta dała również przeważną ilość zboża siewnego dla Małopolski i kresów wschodnich.

Z cyfr wyżej przytoczonych widać, iż sprawa dobrowolnej dostawy zboża przez producentów od czasu poprzednich obrad P. R. A. posunęła się bardzo niewiele naprzód. Wobec powyższego Rząd widział się zniewolony przystąpić do egzaltowania zboża drogą ekspedycji karnych, które działają już na obszarze 53 powiatów b. Kongresówki. Gdy drogą skupu bez przymusu P. U. Z. udawalo się otrzymywać 400—500 wagonów tygodniowo, po wysłaniu ekspedycji karnej skup wzrósł do 1000 wagonów. (W ostatnich tygodniach wskutek fatalnego stanu dróg, cyfra ta spadła do 670 wagonów).

Referent skonstatował, iż sytuacja obecna wywołana jest wyłącznie niemał stosunkami komunikacyjnymi kraju. Mimo takiego braku chleba, jak przeżywamy obecnie, Ministerjum nie jest w stanie zużytkować tych zapasów (przeszło 1000 wagonów), które posiada w swych składach, położonych w znaczniejszych odległościach od linii kolejowych. W tym samym czasie zmalał do ilości znikomych (kilkanaście wagonów dziennie) dowóz z Wielkopolski.

Kryzys ten jednak ma się już schyłkowi i z godziny na godzinę należy oczekiwać jego zażegnania.

Na pokrycie potrzeb ludności w ciągu grudnia (bez Wielkopolski) dać należy okragle 8.300 wagonów.

Ministerjum rozporządzać będzie, wobec podjęcia oczyszczenia dróg, posiadanych w składnicach 1000 wagonów, skup da 2.400 wagonów.

Chłaścienica.

Stawowem, Wuer się starzeje i dziwaczeje, z każdym dnem więcej!..

...Nie, to djabli człowiek z trytacji biorał... Jakiś przesądny manjak z Wuera się czyni, Niby stara, skwaszona, księża gospodyni, Którą czuć, bracie, kruchcią, piżmem i kamforą!..

W obiedzie przesłańcowym biedny Wuer marzy „Centralistyczny” spisek, ach, wolnych mularzy, I „sygnę się” w „Ulotnych kartkach” nieśmiertelnie, Widzi na wszystkie strony fartuchy i kielnie!..

Samego nawet Mistrza, ach, nie wylączając, Którego wszak niedawno ogłosił Mojżeszem*), Nieszczęsny, chory Wuer, w opętaniu kle- szem, Przed najwzwyższym bubkiem truchleje, jak zajac!..

...Oj, Endecjo, wyraźna manja cię pozbadiał... Trza się wzięść do kuracji!.. (mówię bez przesady!..) Tu niema żartów!.. Musisz brać zimne siłbady, I owijać swe kształty w zimne prześciera- dla!..

Wacław Wolski.

*) Podczas Akademii, na cześć Mistrza, w Filharmonii.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 28 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 28 listopada r. b.:

Front litewsko - białoruski: Pod Dźwińskiem, Krasławką i Połockiem wzmoczona działalność bojowa patroli wywiadowczych.

W rejonie Lepia nasze oddziały wykonały wypad, biorąc kilkunastu jeńców i jeden karabin maszynowy.

Na odcinku Poleskim walki patroli. Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller pułkownik.

Głód w Łodzi.

(Telegram własny).

Posłowie socjalistyczni otrzymali następującą depezę:

Łódź, 28 listopada.

Delegacje ciężko pracujących żądają kategorycznie natychmiastowego wydania przyznanych im dodatkowych norm kaszy i maki, uprzedzając, że porzucą pracę w fabrykach i zakładach użyteczności publicznej z powodu braku sił do pracy.

Cała ludność pozbawiona jest chleba od pięciu dni.

Położenie groźne. Prosimy telegraficznie odpowiedzieć. Magistrat.

Przysięga wojsk wielkopolskich.

Poznań, 28 listopada.

(P. A. T.). Dzisiejszy „Dziennik Poznański” umieszcza na naczelnym miejscu wiadomość następującą: z okazji zjednoczenia wojsk polskich wczoraj o godz. 3-iej po południu w lokalu dowództwa frontu wielkopolskiego gen. piechoty Dowbor - Muśnicki wraz ze starszymi dowódcami formacji wojskowych złożył ślubowanie według tekstu obowiązującego w całym wojsku polskim. Rotę ślubowania odczytał ksiądz dziekan Prądyński, poczem obecni starsi dowódcy oddziałów frontowych i sztabowych złożyli swe podpisy. Dnia 29 b. m. rano złożył ślubowanie pozostałi oficerowie sztabu i kompanja sztabowa. W najbliższym czasie będą zaprzysiężone wszystkie formacje wojsk wielkopolskich.

Armja polska na Syberji chce wrócić do Polski.

Wiedeń, 28 listopada.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy: 15.000 armja polska, walcząca w związku z armją Kozłacka na Syberji, zażądała przewiezienia do ojczyzny.

Niemcy w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 27 listopada.

(P. A. T.). Delegacja partji niemieckich w Cieszyńcu, w celach propagandy plebiscytowej rozlepiła afisze agitacyjne, w których propaguje hasło: „Śląsk dla Ślązaków”. Polegać to ma przedewszystkiem na zupełnej auto- nomji i niepodzielności Śląska, co znaczy, że Niemcy śląscy dążyć będą do przyłączenia w całości Śląska do Czech lub też do Polski.

Kandydat na burmistrza Torunia.

Poznań, 28 listopada.

(P. A. T.). „Posener neueste Nachrichten” donoszą, że na stanowisko burmistrza m. Torunia u- patrzony jest inż. Dobrzycki z Poznania.

Wypuk kopalni przez Amerykanów.

Berlin, 28 listopada.

(P. A. T.). „Deutsche Zeitung” donosi z Morawskiej Ostrawy, że rokowania z amerykańskim konsorcjum, które zamierza wykupić kopalnię węgla hr. Larischa w Karwinie, dobiegają końca. Konsorcjum to zamierza także nabyć kopalnię węgla w zagłębiu zachodnim.

Walki Łotyszów.

Warszawa, 28 listopada.

(P. A. T.). Komunikat łotewskiego sztabu generalnego: Dnia 25 listop. (rano) w kierunku Szawel i Możejek bez zmian. W rejonie libawskim nasi wywiadowcy komunikują, że Niemcy opuścili miejscowości na zachód od drogi żelaznej Prekulu- Klajpeda i odstąpił w kierunku na Szkadu.

Dnia 26 listop. (rano): W kierunku Frauenburga Kurlandja jest uwolniona od przeciwnika do Heiken. Na pozostałym froncie bez zmian.

Front bolszewicki: Działalność wywiadowcza.

Dnia 26 listop. (wieczorem): W kierunku na Szawle działalność wywiadowcza. Wzięliśmy jeńców. W kierunku na Możejki osiągnęliśmy linię Abgulden-Stur. Zabraliśmy 1 kulomiot. Wczoraj oddziały nasze zajęły Frauenburg i Prekulu.

Front bolszewicki: Bez zmiany. Szef sztabu generalnego pułk. Radzin.

Likwidacja zakusów militarystm niemieckiego

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Korespondent „Berliner Börsenzeitung” w Królewcu oświadcza, że aż do ostatniej chwili oficerowie zapewniali, iż rozkazy wycofania się nadsyłane przez rząd berliński miały na celu jedynie wprowadzenie w błąd Ententy, w rzeczywistości zaś pragnął rząd dalszego prowadzenia kampanji w prowincjach bałtyckich. Sytuacja cofających się wojsk jest rozpaczliwa. Znaczna ilość ludzi umarła z głodu i zimna. Oddziały całe, zgłodniałe i trzęsące się z zimna, oderwane od armji głównej, kierują się ku Szawlom. Pierwszy transport, składający się z 600 chorych i rannych przybył do Królewca. Likwidacja tego zbrodnictwa przedsięwzięcia, które tak dobitnie charakteryzuje ducha militarystm niemieckiego, przybiera charakter prawdziwej katastrofy.

Berlin, 28 listopada.

(P. A. T.). „Parlamentarische Press-Nachrichten” donoszą z kół naderodajnych: Niemiecki „Legion Brandisa” znajduje się obecnie w Janiszkach i pozostanie tam do czasu, kiedy pociągi niemieckie, znajdujące się teraz na północ od Szawel, będą go mogły przewieźć do kraju. Żelazna dywizja obsadziła linię bojową Autz — Szagory i rozpoczęła przewóz swoich wojsk do kraju. Łotysze otrzymali rozkaz swej głównej komendy, aby przestali ataków, mimo to toczą się jeszcze utarczki między Łotyszami a oddziałami Brandisa i „żelaznej dywizji”. Litwini opuścili kilka miejscowości, kilka zaś z powrotem zajęli. Poważnych przeszkód w ruchu kolejowym niema.

Złagodzenie blokady Bałtyku.

Nauen, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Blokady morza Bałtyckiego została o tyle złagodzona, że pozwolono obecnie okrętom poniżej 100 ton odbywać kursy między portami niemieckimi na morzu Bałtyckim.

Traktat z Bułgarią.

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Zasadne klauzule traktatu z Bułgarią są następujące: Bułgaria zrzeka się Tracji, dalej odstąpienie kolana rzeki Strumicy, oraz pasu ziemi na północno - zachodniej granicy Serbji, zredukowanie wojska do liczby 20.000 i zapłcenie odszkodowania.

Paryż, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Wczoraj po południu odbyło się w obecności p. Clemenceau uroczyste podpisanie traktatu pokojowego z Bułgarią. Delegat bułgarski Stambuliński, wezwany przez p. Clemenceau, podpisał traktat, poczem podpisali go przedstawiciele państw sojuszniczych. Rumunja i Serbja podpiszą traktat za 8 dni.

Nowe pomysły d'Annunzia.

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Rzymu donoszą: Jak donosi „Avanti” d'Annunzio, oraz ochotnicy z Rjeki mieli jakoby dokonać ataku na Tryjest. D'Annunzio miał zamiar stworzyć ośrodek propagandy wojskowej w Tryjeście. „Temps” donosi, że szef gabinetu d'Annunzia komendant Giurati, który przybył w tych dniach do Rzymu upoważniony do prowadzenia rokowań z władzami włoskimi w sprawie Rjeki, powrócił do Rjeki. Misja jego spełza na niczem.

Nowy gabinet węgierski.

Paryż, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Budapesztu donoszą: Skład nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: prezydent rady ministrów Huszar, sprawy wewnętrzne Beniczky, min. oświaty i wyznań refir...

Haller, min. rolnictwa — Bubinsky, min. handlu — Heinrich, mn. zdrowia publicznego Bayer (socjalista), sprawy zagraniczne — hr. Somssich, min. sprawiedliwości — dr. Baryszky, min. wojny — Friedrich, min. finansów — Korany, min. aprowizacji — Szantos, min. dla spraw drobnej własności rolnej — Szabo de Szabosfalva.

Ciekawy kandydat na prezydenta republiki.

Lyon, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Z Berlina donoszą: Jak donosi „Post” sfery katolickie rozważają na serio wysunięcie bawarskiego następcy tronu Ruprechta jako kandydata na prezydenta republiki.

Polityka Rumunji.

Nauen, 28 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Powzięcie ostatecznych decyzji w sprawie brzmienia niemieckiej ustawy o radach w przedsiębiorstwach przemysłowych zostanie prawdopodobnie odroczone jeszcze na dni kilka. Urzędowo ogłoszono, że gabinet Rzeszy jednogłośnie zdecydował, iż wyżej wzmiankowana ustawa musi być załatwiona jeszcze przed Bożem Narodzeniem i że musi ona opierać się na zupełnej zgodzie wszystkich stronnictw, wchodzących w skład rządu. Z tego powodu ustala się pogląd, że stronnictwo, którego frakcja parlamentarna opowie się przeciwko ustawie, będzie też musiało wycofać swoich członków ze składu gabinetu. Prasa niemieckiego stronnictwa demokratycznego upatruje w tem chęć wywarcia presji na to stronnictwo. Z drugiej jednak strony fakt jedyności uchwały gabinetu Rzeszy prowadzi do wniosku, że za ustawą głosowali również ministrowie ze stronnictwa demokratycznego.

O rady w przedsiębiorstwach przemysłowych

Nauen, 28 listopada.

(P. A. T.). Według informacji dzienników węgierskich usiłuje Rumunja utworzyć związek państw pomiędzy Rumunją, Węgrami, Czechosłowacją i Ukrainą. Odnośne rokowania prowadzi w Budapeszcie Diamandi, który otrzymał w tym celu od króla Ferdynanda i od rządu rumuńskiego daleko idące pełnomocnictwa. Pomiedzy Rumunją a Ukrainą odpowiednia umowa podobno doszła już do skutku, podczas gdy Węgry zdają się zajmować stanowisko odmowne. Prasa berlińska przypomina, że Diamandi jeszcze w wrześniu usiłował skłonić odpowiedzialne koła węgierskie do proklamowania króla Ferdynanda jako monarchę Węgier oraz do zawarcia z Rumunją przymierza politycznego i gospodarczego, co wszelako zostało odrzucone przez znajdujący się wówczas u władzy gabinet Friedricha. Wobec konieczności wycofania swych wojsk z obszarów węgierskich na rozkaz ententy, próbuje obecnie Rumunja osiągnąć w drodze pokojowych rokowań to, czego nie dopięła przy pomocy oręża.

Zamach na Trockiego.

Mińsk, 28 listopada.

(P. A. T.). Komunikują tu o zamachu na Trockiego w Moskwie, dokonanym przez gen. Presnykina. Zamach się nie udał. Generała na miejscu rozstrzelano.

Pożar cukrowni.

Berlin, 28 listopada.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Pragi, że w Sedelitzach koło Kuttendorfu spaliła się cukrownia Tellera. Szkodę oceniają na 15 milionów koron.

Czeskie metody.

Jednym z najbardziej dla sprawy polskiej zasłużonych ludzi jest na Górnej Orawie p. Piekarczyk, kupiec i rzemieślnik z Jablonki, za swą działalność znienawidzony przez Czechów, którzy postanowili za wszelką cenę zdyskredytować p. Piekarczyka w oczach ogółu ludności. P. Piekarczyk jest od kilkunastu lat kasjerem „Banku Ludowego” w Jablonce. W dzień półrocznego sprawozdawczego posiedzenia wydziału w sposób tajemniczy skradziono z Banku 16.000 koron. Czesi wprost oskarżają p. Piekarczyka o defraudację, czemu przeczy nie ulegająca dyskusji, wieloletnia nieposzlakowana uczciwość p. Piekarczyka. Czeskie sztuki nie udają się.

Z prowincji Hrubieszów.

(Korespondencja własna).

O starości pow. hrubieszowskiego.

P. Hlyn, starosta pow. hrubieszowskiego, chwali się, że może spokojnie spać, bo wszystkich bolszewików osadził w więzieniu. Miał naturalnie na myśli strajkujących formali. Zastosował ustawę o zabezpieczeniu zbiorów i zasiewów i skazał strajkujących na kilka miesięcy kary więziennej. Kiedy jednak winni niezabezpieczenia zbiorów i zasiewów są obszarnicy, p. Hlyn jest b. łagodnym i nie nakłada na nich kar.

Obszarnicy nie dotrzymują umów, skutkiem czego robotnicy zaprzestają pracy, i wtedy bywają karani formale, a nie winni obszarnicy.

W swojej działalności kieruje się p. starosta tem, co leży w interesach obszarników i korzysta stale z ich informacji. Stara się być z nimi w dobrych stosunkach i nie narażać się możliwym posiadaczom.

Piszący te słowa miał okazję być świadkiem wizyty jednego z większych posiadaczy ziemskich u p. starosty. Przyszłszy w jakiejś sprawie do

p. starosty i w przedpokojku zauważyłem, jak pewien elegancki pan wychodzi z gabinetu starosty, tuż za nim drugi, który sięgnął po palto gościa i uprzejmie mu je podał. Myślałem, że to woźny i zwróciłem się z zapytaniem, gdzie jest starosta. Gdy się dowiedział, że mam do czynienia z samym p. starostą, wierzyć nie chciałem swoim uszom. Dopiero gdy domniemyany woźny usiadł w fotelu w gabinecie starosty, przekonałem się, że owym lokajsko uprzejmym względem obszarnika jegomościem był p. starosta.

Karję administracyjną p. starosty poprzedziła praca na posadzie rzadcy w majątku i p. starosta swą czolobitnością i służalczą względem ziemian przeniósł i do służby państwowej.

Natomiast okrutnym i bezwzględny jest p. starosta w stosunku do robotników.

Naczelnik więzienia p. Janicki z rozkazu starosty nie dopuszcza rodziny do więzionych, nie pozwala przynieść strawy z domu i stara się na każdym kroku ich szykanować.

Tak to p. starosta stosuje prawo: inaczej do możnych obszarników, a inaczej zupełnie do robotników.

Wierzbnik-Starachowice.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 listopada r. b. w Resursie Starachowickiej odbył się odczyt o byłym Rządzie Ludowym przy licznie zebranych robotnikach. Prelegent tow. Drajwa w pięknych słowach scharakteryzował działalność Rządu Ludowego i cele proletariatu na przyszłość. Odczyt wywarł wielkie wrażenie na słuchaczach.

I w naszym powiecie zaczynają wywierać presję w stosunku do związków zawodowych, a mianowicie:

Oddział Związku zawodowego robotników rolnych w Hły zwołał zjazd delegatów służby folwarcznej w sprawie wybrania zarządu Komisji rozjemczej, niedotrzymywania umów przez obszarników i wolne wnioski i posłał zawiadomienie o zjeździe na dwa tygodnie blisko do starostwa w Wierzbniku. W odpowiedzi na ręce tow. Góralczyka przysłał odpowiedź ze starostwa, której odpis poniżej podajemy:

Nr. 1961/I

I Do

Pana Antoniego Góralczyka

w Wierzbniku.

Wierzbnik, dnia 10 listopada 1919 r.

Na wniesione przez Pana zawiadomienie o mającym się odbyć dnia 16 b. m. w Hły zjeździe delegatów służby folwarcznej, niniejszem starostwo nie zezwala, z powodu, iż dotychczas nie został załatwiony zatarg Ministerjum spraw wewnętrznych z Centralnym Związkiem robotników rolnych.

Starosta

(podpis) K. Siwik.

Tow. Góralczyk osobiste poszedł do p. starosty i przedstawił wydrukowany w „Robotniku” ostatni okólnik w sprawie wolnej działalności Związku z podpisem ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego i zast. ministra pracy, ale nie pomogło. Obszarnicy zato zwołują zjazdy i nikt im nie przeszkadza. Ciekawa też jest sprawa, jaką dostaną gratyfikację obszarnicy za zamknięcie kartofle niewykopane, choć służba udzieli w strajku nie brała, a takich obszarników w naszym powiecie jest dużo.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

12 b. m. odbył się w Piotrkowie wiec Kultu rralno - oświatowy z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ze zjazdu kulturalno-oświatowego w Krakowie, 2) sprawa założenia klubu robotniczego. Przewodniczył tow. Piotrowski. Referował tow. Próchnik. W ożywionej dyskusji przemawiali tow. Czerwiński, Kurzewski, Wrzesiński, Szafi i inni. Uchwalono założyć klub robotniczy i wybrano w tym celu zarząd z 10 towarzyszy.

Wieluń.

(Korespondencja własna).

Książd — cenzorem!

Postępujący bez zajęcia robotnik Szymon Palus, zam. w Wieluniu, kupił kilka numerów różnych wydawnictw, w celu rozsprzedania. Gdy wstąpił do parafji Ożarów, ks. Kot zaczął przeglądać gazety i znalazłszy „Chłopską dolę” i „Robotnika”, wydarł mu je z rąk, „skomiskował” i zwrócił Palusa od bolszewików. Na prośby Palusa o zwrot gazet, które stanowią cały majątek jego i rodziny, czcigodny pastarz kazał mu się powiesić wraz z całą rodziną.

Wyszków.

(Korespondencja własna).

Dnia 10 listopada 1919 r. otrzymaliśmy oficjalne zawiadomienie od delegata Ministerjum Pracy i Op. Społ. p. Lopatto, iż miasto Wyszków zostaje usunięte z III okręgu M. P. i Op. Sp., a przyłączone będzie do okręgu IV Mławskiego.

Z tego powodu zasyłamy delegatowi M. P. i Op. Sp. p. Lopatto serdeczne podziękowanie za jego pracę i opiekę nad robotnikami m. Wyszkowa. P. Lopatto i jego wszyscy pracownicy dopomogli robotnikom do zorganizowania kooperatywy robotniczej, która liczy obecnie 800 członków, a także przy ich współdziałaniu zorganizowany został związek zawodowy, który regulował płace robotników. P. Lopatto również opiekował się apro- wizacją m. Wyszkowa. Gorliwa praca i opieka p. Lopatto wpłynęła na to, że w mieście Wyszkowie panował ład i porządek, my robotnicy zorganizowani w związku i kooperatywie bardzo wiele zawdzięczamy p. Lopatto. Z bólem serca rozstajemy się z III okręgiem i zasyłamy serdeczne podziękowanie za Jego pracę.

Zarząd Związku Robotników Mieladzi.

Zarząd Kooperatywy „Zjednoczenie”.

Z życia partji.

Zagłębiowska konferencja okręgowa P. P. S.

W niedzielę dn. 16 listopada 1919 r. odbyła się w Dąbrowie konferencja okręgowa P. P. S. Na konferencję przybyli następujące działacze: Niemce, Nivka, Sosnowiec, Klimontów, Rogoźnik, Bobrowniki, Czeladź, Pleski, Miłowice, Flora, Reden, Kozielew, Będzin, Olszów, Bolesław i Zawiercie. Nie przybyli delegaci: z Grodzka, Wysoki i Sławkowa.

Porządek dzienny Konferencji był następujący: 1) Sytuacja polityczna. 2) Sprawy organizacyjne: sprawozdanie z OKR-u, finanse, plan roboty na przyszłość i wybór OKR-u. 3) Górniki i wydawnictwa. 4) Ważne wnioski.

Konferencję zajął tow. Franek. Na przewodniczącego zaprosił tow. Całunia, na asesora t. t. Szwej i Barana, na sekretarzy t. t. Sagow i Sulikowskiego. Sytuację polityczną referował w zastępstwie tow. piosła Pużaka, który nie przybył, tow. Kazek z Krakowa i tow. Kazimierz, przedstawiający ogólny stan katastroficzny kraju i aprowizacji, dążności burżuazji, niedołęstwo i bezmyślność rządu. Następnie zabrał głos tow. poseł Aroiszewski, który w wyczerpującym przemówieniu przedstawił układ stosunków w Sejmie, gdzie rząd paskarnika kilka chłopisko-obszarnicza. Przyjęto następującą rezolucję tow. Całunia:

„Zważywszy, iż rząd Padarewskiego, rząd fachowych ministrów i Sejm, złożony w większości z przedstawicieli obszarników chłopów-paskarzy, gospodarkę swoją prowadzi kraj cały do zupełnej ruiny i upadku przez politykę aprowizacyjną, która prowadzi do wygłodzenia bezrolnej i miejskiej ludności, przez niudolną gospodarkę finansową, przez wysługiwanie się koalicyj, na żądanie której prowadzi się rujnącą kraj wojnę na wschodzie, iż Rząd i Sejm jednocześnie w stosunku do klasy robotniczej Polski stosują politykę najtwardszych represji, mających na celu rozbić klasę robotniczą i odebrać jej wszystkie dotychczasowe zdobycze—Konferencja okręgowa P. P. S. Zagł. Dąbr. wzywa klasę robotniczą do jaknajściślejszego zorganizowania się pod sztandarem P. P. S., w celu odparcia zakusów reakcji i obalenia rządów paskarniko-obszarnicznych. Konferencja wzywa C. K. W. do jaknajenergiczniejszej akcji, mającej na celu zakończenie wojny na wschodzie, rozwiązanie obecnego Sejmu i usunięcia rządu, który nie potrafi zapobiedz katastrofie głodowej. Konferencja stwierdza, że jedynym wyjściem z obecnej ciężkiej sytuacji jest objęcie władzy przez rząd socjalistyczny robotniczo-włościański”.

Sprawy organizacyjne referował tow. tow. Franek, Kazimierz i tow. Irena. Wykazano, że praca organizacyjna polepsza się, jednak jest jeszcze b. wiele do zrobienia. Trzeba intensywnej pracy szczególnie w kierunku pogłębienia świadomości socjalistycznej.

Zakończywszy sprawy organizacyjne, przysięgano do wyboru O. K. R. Zostali wybrani następujący towarzysze: Całun, Bieł, Lewandowski, Górski, Cwiężkowski, Baran, Kazimierz, Staszczak, Irena, Zieliński, Bogdał, Romanek, Sulikowski, Makola, Jankowski, Cieslik, Tigiel, Łaskawiec, Franek, Cupiał.

Zjazd kobiet P. P. S.

Towarzyszki i Towarzysze! Pamiętajcie o zjeździe kobiet P. P. S. 7—8 grudnia w Warszawie! Niech nie będzie ani jednej organizacji partyjnej, która by nie wzięła udziału w zjeździe!

Odwołanie zebrania. Zebranie kobiet P. P. S., naznaczone na niedzielę dn. 30 listopada, nie odbędzie się. O następnym terminie w oznaczonym czasie zawiadomimy.

O. K. R. P. P. S.

Do członków Okr. Kom. Kolejowego P. P. S. Dziś o g. 5 pp. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. kolejowego P. P. S. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Do Koła piekarzy P. P. S. dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś o g. 7 w. w lokalu dzielnicy Chłodna nr. 41, odbędzie się ogólne zebranie Koła piekarzy P. P. S. Na porządku dziennym odczyt.

Do członków Wydziału org.-agitatyjnego! Posiedzenie Wydziału odbędzie się w sobotę o g. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Sprawy b. ważne.

Do członków Koła tramwajowego P. P. S. Dziś o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Koła tramwajarzy P. P. S.

Do członków egzekutywy O. K. R.! W poniedziałek dn. 1 grudnia r. b. o g. 11 rano odbędzie się posiedzenie egzekutywy O. K. R. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Z ruchu robotniczego.

Zw. zaw. rob. nielachowych. Walne zebranie oddziału warszawskiego Związku robot. nielachowych odbędzie się w niedzielę dn. 30 listopada 1919 r. w gmachu teatru Powszechnego, Chłodna 29. Porządek dzienny: 1) Sprawozdania; 2) wybór nowego zarządu; 3) wybór komisji rewizyjnej.

Żądania pracowników aptekarskich.

Ze względu na niesłychaną drożyznę artykułów żywnościowych, zebranie ogólne pracowników aptekarskich, odbędzie w dniu wczorajszym w lokalu Związku pracowników aptekarskich Rzeczypospolitej polskiej, postanowiło żądać od właścicieli aptek 100% podwyżki pensji, 20% do pensji dawniejszej za obliczoną w sierpniu, a niedotrzymaną dotąd aprowizację, oraz całkowitą jednomiesięczną pensję.

Baczenie tokarzy! Z powodu niezbrania się dość licznie na poprzednie ogólne zebranie toka-

rzy żelaznych w dniu 28 listop., Zarząd Sekcji po raz 2-gi wzywa wszystkich tokarzy na walne zebranie, w celu omówienia ogólnych spraw, na niedzielę d. 30 listop. o g. 11 rano do lokalu Związku metalowców, Leszno 58. Zarząd Sekcji prosi o masowe przybycie.

Sekretariat oddziału warszawskiego Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej czynny jest obecnie codziennie od godz. 6—7 wiecz., a nie od 7—8. Jak to było dotychczas.

Zebrania zwykłe zarządu warsz. Z. P. M. S. odbywają się w poniedziałki o godz. 7 wiecz., w lokalu związku (Jerozolimka nr. 56 m. 4). Przy Z. P. M. S. tworzy się klub esperantystów. Zapisy do klubu przyjmuje Sekretariat związku do końca bież. tygodnia.

(a) Strajk z powodu braków aprowizacyjnych. W kopalniach jaworznickich wybuchł strajk robotników z powodu niedostarczenia przez Ministerjum aprowizacji środków żywnościowych, odzieży i obuwia. Zapowiedziane jest rozszerzenie strajku na całe gwarectwo jaworznickie. Również nadesłano zawiadomienie o groźącym strajku w kopalniach soli w Wieliczce z tychże powodów.

Scena i Lutnia robotnicza. „Scena i Lutnia Robotnicza” urzędza d. 8 grudnia b. r. Wieczór artystyczno-literacki w sali Tow. higienicznego, Karowa 31, poświęcony „Pieśni gór”. Towarzystwi i towarzysze, biorące udział w próbie „Tkaczy”, proszeni są o przybycie o 10 rano w niedzielę, Żytnia 24/266.

Głosy czytelników.

W sprawie pożyczki dla drobnego przemysłu.

Szanowny Redaktorze!

Przeczytawszy w „Robotniku” (z dnia 13 listopada nr 371) w rubryce „Głosy czytelników”, o istnieniu „Najwyższej Izby Kontroli Państwa”, racz przyjąć i mój głos, dotyczący (mojem zdaniem) również wspomnianej instytucji.

Wszystkim wiadomo, gdyż na cały świat rozbrzmiało, iż uchwalono i jest do dyspozycji 50-miljonowa pożyczka państwa dla poparcia drobnego przemysłu. Kiedy uchwalaono tę doniosłą, bezwzględnie konieczną i pożądaną pożyczkę, ściśle nie wiem (gdyż kordon odgradzał mnie od kraju), stwierdzam natomiast, że w ciągu 5-miesięcznego obracania się w sferach, z drobnym przemysłem związanych, napotykałem bardzo nieliczne i wątpliwej wartości rezultaty tej pożyczki.

Przedewszystkiem warunki są tak uciążliwe i kłopotliwe, że mało kto odważa się na ową pożyczkę reflektować.

Powtórę, ci, co odważyli się starać o uzyskanie tej pożyczki, narażeni są na tak kosztowne, trudne i długie zabiegi, że często je przerywają.

Ci zaś, co szczęśliwie i wytrwale docięgnęli do końca, ostatecznie się rozczarowują, bo dostają się w takie położenie, o jakim mówi stare przysłowie: „Złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma”. Dostają zwykle 20% potrzebnej sumy, w dodatku tak naszpikowaną, że nie wiedzą, jak jej się dotknąć, w którą stronę obrócić i dokąd wciągnąć. W szerokiach masach potrzebujących (a wlaścicielem drobnego przedsiębiorstwa Państwa pożyczka wywołuje tylko głębokie westchnienie, pobłażliwie ironiczny uśmiech i znacząco-charakterystyczny ruch rękoma.

Najwyraźniej za siebie mówi fakt: z 50-miljonowej sumy, po szeregu miesięcy i niezliczonych posiedzeniach przyznano dotychczas aż 1½ (wyraźnie półtora) miliona marek na poparcie i rozszerzenie drobnego przemysłu.

Zapytuję więc: Czyżby Najwyższa Izba Kontroli Państwa nie zechciała wejść w tę sprawę, czyżby nie dano się jej zreformować, zbyteczne, utrudniające przeszkoody usunąć, jednym słowem, by pożyczka ta służyła do uruchomienia i rozszerzenia, a nie hamowania i ograniczania drobnego przemysłu.

A. R.

Z gospodarki ministerjum kolei.

Powszechnie znanym jest brak na kolejach naszych taboru. Takby łatwo było uruchomić w tym celu fabrykę Lilpop, Rau i Loewenstein, która i przed wojną dostarczała i obecnie mogłaby produkować wozy towarowe, węglarki i t. p.

Ale ministerjum kolei uznało za pożyteczniejsze dla państwa zamówić wozy w znanej fabryce w Hradcu (w niem. Austrii). Ustalona była cena — około 70 tys. kor. za wóz. Umowa opiewała wpłacenie przez ministerjum raty dnia 26 października, tymczasem rata była wpłacona dopiero 29-go.

Fabryka snadnie skorzystała z tego niedbalstwa polskiego rządu i umowy nie dotrzyma, a to z tej prostej przyczyny, że od czasu zawarcia umowy z ceną 70 tys. kor. za wóz, cena ta podskoczyła do 160 tys. kor.

Policzmy teraz, ile skarb stracił, jeżeli w grę wchodziła liczba 500 wagonów?

Życie gospodarcze.

Konferencja handlowa. Staraniem Polskiego Towarzystwa Wschodniego odbyła się konferencja w sprawie handlu wymiennego z południową Rosją z p. Jerzym Kutłepowem, szefem misji dyplomatycznej rosyjskiej. Przewodniczył obradom St. ks. Labomirski, prezes Rady Polskiego Towarzystwa Wschodniego. Udział w konferencji wzięli: Rada i zarząd Towarzystwa, przedstawiciele ministerjum przemysłu i handlu, konsulowie polscy państw wschodnich, przedstawiciele społecznych, przemysłowych i handlowych instytucji i banków. Rozpatrzone i przyjęte szereg wniosków dotyczących wymiany towarów pomiędzy Polską i Rosją (?! P. Kutłepow, jako Rosja?!).

Waluta niemiecka a waluta francuska. „Frankfurter Zeitung” zamieszcza opinię, pochodzącą z kół fachowych, według której pomiędzy walutą nie-

Państwowy Urząd Pośrednic. Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Warszawie.

Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości bezrobotnych, pobierających zapomogi, że Oddziały Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami rozpoczynają na podstawie konwencji francusko - polskiej z dnia 3-go września 1919 r., w dniu 27 listopada r. b. zapisy robotników pragnących wyjechać do Francji na roboty przy odbudowie obszarów, zniszczonych przez wojnę.

Umowa według wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, może być zawarta na sześć, dziewięć lub dwanaście miesięcy.

Płaca na równi z robotnikami francuskimi tej samej kategorii, wynosić będzie dziennie:

	za pracę 8-mio godz.	za 10 godz.
dla robotników niewykwalifikowanych	12 franków	18,75 fr.
„ „ ziemnych	14 „	16,25 „
„ „ wykwalifikowanych	16 „	18,75 „

Koszta utrzymania i mieszkania wyniosą do 1-go stycznia 1920 r. 5 franków, od 1-go stycznia 1920 r. fr. 5.50 dziennie. Koszta podróży i utrzymania w drodze na rachunek pracodawcy.

W dziedzinie ochrony pracy robotnicy polscy korzystać będą z opieki ustawodawstwa francuskiego, na równi z robotnikami francuskimi.

Zapotrzebowanie, zgłoszone przez Rząd francuski obejmuje robotników następujących kategorii:

- Robotników niewykwalifikowanych
- Robotników ziemnych
- Blacharzy
- Murarzy
- Ślusarzy kanalizacyjnych
- Kamieniarzy
- Szklarzy
- Robotników drzewnych
- Ślusarzy budowlanych.

Bezrobotni, wymienionych kategorii, zarejestrowani w P. U. P. P. w Warszawie i pobierający zapomogi, którzy pragną wyjechać, winni się zgłosić we właściwych oddziałach, a mianowicie:

Bezrobotni posiadający legitymacje w Oddziale, w którym się zarejestrowali; bezrobotni posiadający kartę żywnościową pobierający zapomogi:

w Biurze 3 Górczewska	8	} zgłoszą się w Oddziale „Wola“
„ 4 Chłodna	44	
„ 18 Okopowa	13	} ul. Leszno 140.
„ 11 Gęsia	61	
„ 12 Nowolipie	8	} Oddział St. Miasto
„ 1-2 Marszałkowska	12	
„ 9 Tarczyńska	8	} Nowolipki 7.
„ 8 Soleo	59	
„ 6 Kopernika	41	} Oddział Mokotów
„ 10 Bielańska	24	
„ 5 Targówek	1	} Oddział Powiśle
„ 14 Radzywińska	1	
„ 15 Strzelecka	38	} Oddział Śródmieście
		} Pl. Warecki 8.
		} Oddział Praga
		} Śródkowa 11.

Przy zgłoszeniu się do Oddziału należy przedstawić legitymację, lub kartę żywnościową.

Stosownie do konwencji emigracyjnej Oddziały P. U. P. P. i O. nad W. jedynie zapisują i polecają kandydatów, przyjmowanie zaś lub odrzucanie poleconych robotników należy wyłącznie do Misji. Bliższych informacji udzielają Oddziały.

Warszawa, dnia 25 listopada 1919 r.

Walne Zebranie Oddz. Warszawskiego Związku Robotników Nielachowych

odbędzie się w **Niedzielę, dnia 30 listopada b. r. w gmachu**

teatru Powszechnego, ulica Chłodna 29.

Wszyscy Członkowie obowiązani są przybyć.

Wstęp za legitymacjami członkowskimi.

miecką a walutą francuską wytworzyła się w ostatnim okresie pewnego rodzaju solidarność. Tak np. na giełdzie zurychskiej disago waluty francuskiej i niemieckiej, licząc od stycznia r. b., ma dowodzić, że spadkowi marki odpowiada pewien spadek równocześnie franka, zaś państwowy kredyt Francji ma być rzekomo ściśle zależny od kredytu i dobrobytu Niemiec.

Stan produkcji przemysłu łódzkiego. Łódzki przemysł bawelniczy od czasu uruchomienia, t. j. od początku lipca do dnia 1 listopada, wyprodukował ogółem następujące ilości towaru (w metrach): Dla wojska: koszul — 3,043,256.80, kołosonów — 1,265,803.00, prześcieradeł — 184,526.50, poszewek — 169,129.22, chlebaków — 3,100.87, plecaków — 7,956.01. Razem dla wojska 4,690,382.40. Dla ludności cywilnej: baskinów — 284,502.40, panny — 65,935.41, kolder — 20,604.17, drapu — 3,188.04, filtracyjnego towaru — 1,535.30, wazy — 192.55, europy — 1,520.20, genny — 1,068.22, kresu — 2,702.55, kópru — 397.56, satyny — 464.41, panny — 811.47, toleto — 8,029.44. Razem dla ludności cywilnej — 426,290.52. Ogółem towaru 5,116,672.92 metrów.

Kronika.

Rocznica zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Wezorajsza rocznica śmierci największego po romantykach poety polskiego minęła bez echa. Teatry stołeczne, jak zwykle, zapomniały... Ministerjum kultury zaś zapomniało przypomnieć...

„Noc listopadowa w Warszawie”. W niedzielę dn. 30 b. m. o g. 4 pp. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa prof. Al. Janowski wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczkami, na temat: „Noc listopadowa w Warszawie”. Wejście bezpłatne.

Z Rady miejskiej. Specjalne posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dn. 1 grudnia (poniedziałek) r. b. o g. 7 pp. w sali posiedzeń Rady.

Nagrody dla literatów. Stosownie do aktu m. d. z 1918 r. o nagrodach i regulaminu przyznania nagród z ośrodek od funduszu im. Franciszka Salezego Lewentia, w listopadzie r. b. przypadał termin przyznania

nagród: jednej dla autora wybitnych powieści, a drugiej dla autora wybitnych sztuk dramatycznych polskich w okresie sotatniego pięciolecia. Komitet Kasy Literackiej przyznał nagrodę Stefanowi Zeromskiego za utwory powieściowe i Gabrieli Zapolskiej za utwory dramatyczne.

W sprawie eksportu drzewa. Biuro prasowo-informacyjne Ministerjum przemysłu i handlu komunikuje, że pogłoski, które się pojawiły w sferach kupieckich o rzekomem zadczydowaniu przez Sejm sprawy eksportu drzewa za granicę, nie odpowiadają rzeczywistości.

Odnosny projekt jest obecnie dyskutowany w Komisjach sejmowych: skarbowo-budżetowej i odbudowy kraju, w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad plenum sejmowego i — w razie uchwalenia — wejdzie w życie po ogłoszeniu uchwały w „Monitorze Polskim“.

Do tego czasu zwracanie się do Ministerjum przemysłu i handlu o informacje w sprawie eksportu drzewa jest bezcelowe.

Wystawa obrazów. W niedzielę 30 b. m. o g. 12 w pol. Polski klub artystyczny (hotel Polonia) otwiera Wystawę obrazów Szeszkiego Rutkowskiego, Władysława Roguskiego i Wacława Wąsowicza.

Zgubiona teka. Wczoraj zgubiono tekę skórzaną, zniszczoną, w Alejach Jerozolimskich lub Marszałkowskiej z dowodami urzędowymi. Odniesić za nagrodą: Praga, ul. Strzelecka 29, m. 47.

(m) Z głodu. Na ul. Mazowieckiej, przed domem nr. 14, omdlał z głodu bezrobotny, 85-letni Stanisław Budziński, którego Pogotowie przewiozło do szpitala na ul. Dziką.

(m) Harec samochodowe wojskowych. Na placu przed dworcem kolei Kowelskiej samochód wojskowy najechał na przybyłego z Wilna 20-letniego Konstantego Falkowskiego, kaprala W. P. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda i przewiózł Falkowskiego do szpitala wojskowego w Mokotowie.

— Na ul. Żelaznej, róg Chłodnej, samochód wojskowy przejechał 17-letniego Stanisława Gałkę (Towarowa 60), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie boku.

(m) Przy rozbieraniu dzwonnicy. Na placu Sakim, podczas rozbierania kopuły dzwonnicy, spadł z samego szczytu (z 18 piętra) kawałek części żelaznej, na której był umieszczony krzyż, i uderzył w stojącego na dole robotnika, 47-letniego Marcina Dudę (Królewska 13). Duda, ze złamanym obojczykiem, przeniesi robotnika do szpitala św. Rocha.

(m) Samobójstwo starszki. Z okna 4 piętra klatki schodowej przy ul. Wroniej nr. 19 wyskoczyła, w celu samobójczym, 60-letnia Julia Opalska, służąca. Uderzyła głową o bruk podwórza, starszka poniosła śmierć na miejscu. Opalska chorowała na rozstrój nerwowy i już kilkakrotnie usiłowała targnąć się na życie, lecz zawsze w porę udaremniiono jej.

Z sądów.

Rekwizycja mieszkań.

Na mocy wykazu mieszkań, kwalifikujących się do rekwizycji dla oficerów, było pomiędzy innymi zarekwirowane przez magistrat m. Warszawy mieszkanie, złożone z 3-ch pokoi, przedpokojem i kuchnią przy ul. Wilczej, zajmowane przez panie P. i N. Te ostatnie, uważając, iż rekwizycja niewłaściwie skierowana została na ich mieszkanie, przedsięwzięły starania w sekcji kwatruńskiej magistratu o zwolnienie od rekwizycji, lecz gdy starania te nie odniosły skutku, zapożyły magistrat m. Warszawy do sądu pokoju 83 okręgu o uznanie rekwizycji ich mieszkań za niezgodną z ustawą z dnia 8 kwietnia 1919 r. „o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska“, oraz o zwolnienie tegoż mieszkania od rekwizycji; przedewszystkiem zaś prosili sąd o wstrzymanie wykonania rekwizycji, aż do rozstrzygnięcia sporu na drodze sądowej.

Sąd pokoju to zabezpieczenie powództwa uwzględnił i wykonanie rekwizycji lokalu wstrzymał.

Na posiedzeniu sądu obrońca magistratu, nie poruszając wcale istoty sprawy, przedewszystkiem wniósł ekscpeję, twierdząc, iż spór niniejszy nie może być rozstrzygany przez władze sądowe, gdyż spory takie podlegają kompetencji komisji rekwizycyjnych i wyjęte są z pod orzecznictwa sądów cywilnych, jak to wyraźnie opiewa ustawa z dnia 11 kwietnia 1919 r., stanowiąca dopełnienie do ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r., i prosił o umorzenie postępowania sądowego w sprawie niniejszej, gdyż obowiązek świadczeń wojennych jest przedmiotem prawa publicznego.

W odparciu powyższej ekscpeji obrońca powódki adwokat Żółtowski między innymi dowodził, że ustawa z dnia 11 kwietnia 1919 r. wcale nie stosuje się do danego wypadku, gdyż ustawa ta nie jest dopełnieniem do ustawy z d. 8 kwietnia 1919 r., lecz stanowi oddzielne prawo, nie mające żadnego związku z poprzednią ustawą „o dostarczaniu mieszkań na potrzeby wojska“.

Sąd pokoju (sędzia przew. Londyński), podziwiając wywody obrońcy powódki, uznał się za kompetentnego do rozstrzygnięcia sprawy niniejszej i ekscpeję magistratu oddalił.

Jak się zyskuje mieszkanie.

Niema prawie posiedzenia sądowego, którego wokanda nie obejmowałaby szeregu spraw o mniej lub więcej charakterystycznej natury eksmisji.

P. Bronisław Gałęziński, lokator domu nr. 6 przy ul. Kopernika, uzala się w powództwie, że p. Józef Neutwig, wice-prezes najwyższej Izby kontroli państwowej, prawnik z zawodu, bez żadnej podstawy prawnej zajął część jego mieszkania „prawem kaduka“ przy pomocy 2-ch funkcjonariuszy policji, powołując się na ustny jakiś rozkaz komisarza rządu.

Po usunięciu pana G. i wyrzuceniu jego rzeczy do jednego z pokoiów — o to wytoczoną została sprawa karna p. Neutwigowi — p. Gałęziński otrzymał zawiadomienie z biura komisarza rządu, że za „zgodą“ p. Neutwiga wolno mu zająć 1 pokój... w mieszkaniu Neutwiga.

Na pierwszym posiedzeniu sądu — pozwany domagał się umorzenia sprawy, gdyż powództwo win-

no było być skierowane przeciwko właścicielowi domu; na drugie zaś rozprawie N. ostatecznie zgodził się opuścić nieprawnie zajęty lokal, lecz prosił o niezasadzenie kosztów sądowych.

Sąd pokoju 24-go okręgu (sędzia Lichtenfeld) nakazał eksmisję Neutwiga z mieszkania od stycznia 1920 r. i zasądził od niego tytułem kosztów mk. 75 na rzecz G.

Sprawa karna o samowolę, wytoczona przeciwko N. oddzielnie, jest w toku w tymże sądzie.

Teatr i muzyka.

TEATR MAŁY.

„Oficer gwardji“, komedia w 3 aktach Fr. Molnara.

Utwór ten szczególnie musi być drogi sercu aktora. Pomyśl wzięty z życia aktorów i sięgający samej istoty ich twórczości. Skoro tkwią w mnie dziegiatki charakterów, które pokazują na scenie, dla czegożby nie miał tak zagrać oficer gwardji, żeby mnie żona nie poznała — powiada aktor Molnara. Podejrzewa bowiem, że jego żona marzy o nowej, dwunastej z rzędu miłości, marzy, jak przypuszcza aktor — o typie eleganckiego, monego, tęgiego oficera. On takiego oficera zagra — w życiu i przekona się w ten sposób niewątpliwie, czy żona gotowa go zdradzić... i czy on jest wielkim aktorem.

P. Leszczyński gra aktora w pierwszym akcie, w drugim gra marzenie żony — gwardzistę. Raz jest sobą, raz oficerem i do tego brak może p. Leszczyńskiemu dość ruchliwej, zmiennej, plastycznej maski. Rola „aktora“ należy do najwznieźniejszych, ale niewątpliwie do najtrudniejszych zagadnień kunsztu aktorskiego. Przylem autor sam przeszkadza aktorowi, banalizując rzecz np. w scenie ze stolkiem.

Rzecz bowiem cała w zasadzie banalna. Kobieta — sflinks. Kobieta fałsz, kłamstwo i t. d. Miśtrzowskiem tylko jest zadziernięcie nidi. Widz w ciągu całej komedji bada razem z mężem i wzięty pyta się: zdradzi, czy nie? — poznaje, czy nie poznaje? Ale żona nie poznaje. P. Leszczyński jest zdruzgotany: żona gotowa go zdradzić. Aktor wypada z roli. Oficer - mąż ucieka. Teraz już ją ma. Ocho teraz mu się już nie wymknie! Zazdrość staje się prawie rozkoszą, ponieważ jest zarazem największym tryumfem aktora.

Eviva l'arte! Sarcie bądź przekięte!

Ale rozczarowanie jest straszne, rozczarowanie aktora i męża. Zrećzna — jak światło, którego nie pochwyćysz dłonią — żona wywija się z pośród krzyżowych pytań męża. Ażeby ją przekonać, że chciała go zdradzić z oficerem, mąż - aktor pokazuje się jej w mundurze gwardzisty, a żona mu wtedy powiada szyderczo: „kiepsko grałeś!“ Tę scenę stworzyła p. Mrozińska ze swobodą i naturalnością doskonałą. W pierwszej chwili widz nie wie, czy aktorka poznała męża w roli oficera, czy nie, tak, jak nie wie

i nigdy nie dowie się tego mąż. Zresztą wlechał wlerzy, bo mu to wydziej na dobre — mówi żona z macierzyńską ironją.

Autor, napomykając zaledwie o tem, jak się rzecz ma, zwodząc męża i widza, każe w ciągu trzech godzin na przykładzie nacoemny stwierdzać i gruntować tragedję myśli ludzkiej, która jest bezsilna... jako eksperymentatorka.

Najwięcej wie o tem przyjaciel małżeństwa aktorskiego — krytyk teatralny. Ten to szczerwany niedorajda, pasorzyt w sztuce — życiu, z dobrodliwym chytrem uśmiechem p. Stanisławskiego poogląda tajemnicze duszy, której nigdy nie pozna, jak nie zna ognia miłości aktorki. Snuje się p. Stanisławski po buduarach, toaletach, łóżkach, wieczje uśmiechnięty drwiąco, uśmiechem biednego człowieka. Tamci grają na serjo — krytyk tylko o grze ich myśli. Nigdy go aktorka nie pokocha.

Ale na tem zna się najlepiej genjainie srytna p. Górską, „mama“ aktorska. Ta niepospolita „charakterystyczna“ fałszywa mama, nie fałszywie, ale do głębi serca, całą istotą kocha aktorkę - sztukę, i kocha aktorstwo. Ona to wie — jak nudny, płaski, głupi jest w swej mądrości nieszczerawy krytyk.

Dekoracja harmonijnie dostosowana. Portret aktorki, wiszący na ścianie, był portretem p. Mrozińskiej - aktorki. Martwe książki na półkach nudziły się, że ich nikt niestety nie czyta. Kwiatki na oknie tylko miały szczerego opiekuna w p. Stanisławskim, który tym jednym gestem dowiódł, jak inteligentnie pojął swą rolę. P. Neubelt, wizerzył i totun-facki, teatralny, organicznie wchodził w skład całości.

Zygmunt Kisielewski.

Z opery. Dziś piękna opera Moniuszki „Straszny dwór“.

Teatr Rozmaitości. W niedzielę o g. 4 pp. „Siuby paniejskie“, wiecz. 7.30 dramat Tadeusza Konieczńskiego „Marja Leszczyńska“.

Teatr Reduta (sala Redutowe) rozpoczyna dramatem Stefana Zeromskiego „Pouad śnieg“ w sobotę 29 b. m. Kasa zamawiań sprzedaje bilety już tylko na poniedziałek i dni następne.

Teatr Polski. Dziś i jutro oryginalna komedja L. Chiarellego „Twarz i maska“.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji“, wykwinina komedja Molnara.

Teatr Praski daje dziś po raz drugi wystawiony wczoraj z dużym sukcesem poemat dramatyczny Słowackiego „Książd Marek“.

Teatr Powszeczny (Chłodna 29) występuje dziś z premierą sztuki mieszczańskiej Fr. Dominika p. a. „Stare miasto“.

Qui pro quo. Revue.

Czarny kot. Farszka sceniczna, operetka, farsa. Sflinks. Tańce, śpiew, deklamacja. Miraż. Program składany.

„EXPRESS“ Kobieta Szatan

Wielkie arcydzieło w 6 cz. włoskiej fabryki „Elektra“ odtwarzające tragedję i niezwykle przygody odważnej awanturnicy. **NOVOCZESNE TAŃCE!**

CYRK

St. Mroczkowski. Gmach dobrze ogrzany. Na dzienne przedstaw. dzieci placu połowe. **2** Ostatnia Lilipuci Remos najmniejsi ludzie najwięksi sztuki mistrze. Sfora psów RIEDOSA. Amazonka Stenis. Na złotogniadym koniu. Ponadto cęty Program Atrakcji.

!Zwycięstwo!

Nowość! Oszczędność! Nowość!

Pokonano brak opału. Niebawem patentowany wynalazek krajowy!

PIECYK gotujący i ogrzewający mieszkania dający się zastosować do każdej kuchni i do każdego pokoju bez najmniejszej rujnacji lub wmurowań.

Minimalne (prawie żadne) zużycie węgla, koku i drzewa

— Niebawem dla gospodyń, — oszczędność czasu, opału, miejsca i pieniędzy. Demonstrowanie i sprzedaż hurtowa i detaliczna, w biurze

Domu Handlowego LEOPOLD BIERNATH w Warszawie, ul. Mokotowska 12 (róg pl. Zbawiciela) od g. 9—2 i 4—6 telefony: 31-22, 222-17 i 288-70,

oprócz tego demonstrowanie i sprzedaż w firmie A. ENGELS pl. Warecki 6, tel. 58-02 i u p. K. KUC Sosnowa 1, m. 63 i u W. JAKUBECKIEGO Wspólna 10, m. 26.

Nowość! Oszczędność! Nowość!

Spieszcie się z ogłoszeniami!

do **Kalendarza Robotniczego na 1920 r.** który już jest w druku i w grudniu opuści prasę

Oprócz części społeczno-politycznej i artystyczno-literackiej, Kalendarz zawierać będzie obszerny dział informacyjny.

Kalendarz wydany zostanie w wielkiej liczbie egzemplarzy i dotrze do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej. Kalendarz znakomicie nadaje się do wszelkiego rodzaju ogłoszeń handlowych i przemysłowych.

Do Pp. Lekarzy i Adwokatów.

Redakcja „Kalendarza Robotniczego P. F. S.“ uprasza pp. lekarzy i adwokatów o nadsyłanie swych adresów do administracji Kalendarza Warecka 7 celem pomieszczenia takowych w „Kalendarzu Robotniczym“ na rok 1920 według alfabetycznego spisu pp. lekarzy i adwokatów w specjalnym dziale lekarskim i prawnym.

Pp. lekarzy upraszamy o podawanie przy adresie specjalności.

Przyjmuje się ogłoszenia ze specjalnym rabatem dla pp. lekarzy i adwokatów.

„Romana“

Ubiere kapelusze i przera-bia aksamitne na najswieższe fasony. Ceny przystępne.

Wilcza 23, m. 1. Telefon 264-22.

Gillette nożyki oryginalne aparaty do golenia. Prezerwatywy najtaniej, bo w podwórzu, Optyk, Jerozolimska 47 róg Marszałkowskiej.

Kawie stare otomany i matelace race placę najlepsze ceny. Tapicer Twarda 8-19.

Maszyny do pisania, kupno, sprzedaż. Grünwaser. Królewska 29a, mieszek. 42. Telef. 250-79. 4386

Zęby sztuczne

oraz płatną kupuje

Skład Dentystyczny Herman Judt, Marszałkowska 149 m. 13.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

poszukuje dostawców: mięsa wieprzowego, tłuszczów zwierzęcych, oraz warzyw (cebuli, buraków, marchwi, kapusty, woszczyny) dla potrzeb tanich kuchni na sezon zimowy.

Szczegółowe oferty z podaniem ilości, jakości i ceny dostarczonych produktów składać należy do dnia 4.XII r. b. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Plac Dąbrowskiego Nr. 1) do Sekretariatu Sekcji IV-ej.

Wagi

odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Palta damskie własnych wy-cień. Marszałkowska 58, m. 6.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, pozłacane wielki wybór pierścionków, kolczyków, czarne, srebrne zegarki najlepszych firm, ceny bardzo niskie, przyjmuje reperacje i dobrze. Magazyn jubilerski Gutmacher 21 Smocza 21.

Futra, kołnierze, mufki, lisy, rysi, tumaki, skunksy, norki. Palta z łapek karakulowych, kaszankiowe, pluszowe fokowe. Wielki wybór różnych okryć. Obstalunki, przeróbki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Br. Unkiewicz, Hoza 54, telef. 121-71. 4359

Prośby apelacje od poboru aparatu do golenia, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach administracyjnych, akcyjnych, komornianych, podwyżkuch, eksmisjach i przepisywania na maszynach od jednej marki. Kancelaria długoletniego praktykanta sądowego. Le-zeno 33, m. 6, HENRYK.

Zęby sztuczne stare nawet potamane kupuje specjalista, Mszalskowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4212

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny niskie. Główny Zakład Techniczny - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 4359